GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 23. | Chicago, Illinois, Czwartek 8-go Czerwca, 1899 roku. | Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—wysławiane we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, odrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom rozsełany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy! Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

50 centów

Rocznej Opłaty dla Sekretarzy Towarzystw Polskich za Gazetę Polską.

Dotychczas wysełaliśmy bezpłatnie Gazetę Polską dla Sekretarzy Towarzystw Polskich a że bezinteresownie nie utrzymywaliśmy spisu Sekretarzy, niektórzy nadużywali naszej wspaniałomyślności i chociaż na dłużej nie zostawali obierani Sekretarzami, nie zawiadomili nas aby im Gazetę wstrzymać. Nowo zaś obrani Sekretarze Towarzystw domagali się aby im bezpłatnie Gazetę posełać — co też i uczyniliśmy. Chcąc więc książkę dla Sekretarzy Towarzystw w porządku utrzymywać, postanowiliśmy posełać Gazetę Polską dla Towarzystw Polskich za opłatą **50c. na rok.**

"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich wysłana na ręce Sekretarza kosztuje **50 centów na rok.**

☞ Kto chce zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych musi znać odpowiedzi przy egzaminowaniu, które były podane w Nr. 10 Gazety Polskiej z dnia 9go Marca. Powyższy numer wysela się każdemu który przyśle **5 centów.**

Czytajcie o premiach na 5 stronnicy.

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

☞ Kto opłaci Gazetę na rok naprzód z góry ma prawo do premii w wartości 75c. wyznaczonej na 5 tej stronnicy za dołączeniem 10c. na przesyłkę tej premii.

☞ Kupującym lub biorącym w premii książki do nabożeństwa zwracam uwagę, że książki te wydaję prawie za to samo co mnie kosztują. Co się poprzednio liczyło po dolarze teraz się liczy za książkę tylko 40c. Naprzykład:

Anioł Stróż	poprzednio 1.00	teraz	tylko	40
Wyborek	" 60	"	"	25
Dziecię do Boga	" 25	"	"	10
Poprzednio wynosiło	$1.85	"	"	.75

W. DYNIEWICZ.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Bohater Fashody.

TOULON, 31 maja.—Major Marchand, bohater Fashody, przybył wczoraj po południu na francuzkim krążowcu. Przywitano go z wielkim entuzyazmem. Wszędzie dały się słyszeć okrzyki "Niech żyje Marchand!" Przy wylądowaniu został przywitany przez burmistrza miasta Toulon i kilku generałów armii francuzkiej.

W odpowiedzi wyraził major Marchand najserdeczniejsze jego dzięki za demonstracyę na jego cześć. Mówił o zmartwieniu swojem i jego towarzyszy, gdy otrzymali rozkaz, aby opuścili Fashodę i o ich żalu, gdy w Abissynii się dowiedzieli, że kochana Francya zwróciła się przeciw wojsku.

"Lecz," mówił dalej, "przekonaliśmy się dzisiaj, że ostatnia obawa była bez podstawy. Nie uważamy honorów, z jakimi nas dzisiaj przyjmujecie, nie jako honory dla nas, lecz jako honory dla całej armii i nie mogę inaczej wytłómaczyć mego uczucia jak przez wołanie wraz z wami: "Niech żyje Francya!" "Niech żyje armia!" i "Niech żyje rzeczpospolita!" Francya czuje się obecnie przygnębioną, ponieważ brakuje jej jedności. Musimy zaprowadzić jedność. Natenczas tylko będziemy silnymi."

* * *

Dżuma.

LONDYN, 31 maja. — Dżuma niezawodnie narobi admirałowi Dewey podczas jego powrotu do domu różne trudności. Różne rządy przedsięwzięły już surowe środki kwarantanny przeciw wszystkim portom w Egipcie, nad morzem Czerwonem i przeciw Hongkong. W ostatniem tem mieście podwoiły się w przeszłym tygodniu świeże wypadki i wypadki śmierci. Liczba świeżych wypadków wynosi 143, liczba wypadków śmierci 134.

Urzędnicy admiralicyi powiadają, że okręty wojenne, co się tyczy kwarantanny, nie stanowią wyjątku od okrętów handlowych, gdyż główną rzeczą, o którą chodzi, jest to, czy okręt jest zadżumiony lub zarażony. Ponieważ zaś w czasie, gdy admirał Dewey przybędzie do morza Śródziemnego, jego okręt flagowy "Olympia" już przez znaczny czas będzie oddalony od Hongkong, to jeżeli tymczasem nie wybuchnie na nim dżuma lub inna choroba, będzie prawdopodobnie uważany za "immune" a inspektorzy przepuszczą go natychmiast.

* * *

Nieurodzaj w Rosyi.

ODESSA, 31 maja.—Pszenica zimowa w południowej Rosyi została zupełnie zniszczoną przez długo trwającą posuchę. Pszenicę latową spotkał ten sam los.

Parowiec "Moskwa" wypłynął dzisiaj z 3500 kozakami, którzy się chcą osiedlić w pobliżu Port Arthur.

* * *

Deroulede i Marcel-Habert uwolnieni.

PARYŻ, 31 maja. — Proces przeciwko Deroulede'owi i Marcel-Habertowi, którzy byli oskarzeni o podniecanie żołnierzy do buntu w dniu wyboru prezydenta Loubet'a, zakończył się dzisiaj uwolnieniem oskarzonych.

* * *

Z konferencyi pokojowej. Propozycye włoskie.

HAGA, 31 maja. — Wniosek hrabiego Nigra, szefa włoskiej delegacyi do konferencyi pokojowej, proponuje następujące artykuły, które mają zostać oddane do rosyjskiego planu arbitracyi:

1. W przypadku, że grozi spór pomiędzy dwoma lub więcej mocarstwami, mają spierające się strony, po nieudaniu się wszystkich usiłowań za pomocą pośrednich rokowań, aby nastała ugoda, być zobowiązane udać się do sądu arbitracyjnego.

2. Wszystkie inne przypadki arbitracyi zostaną polecone przez mocarstwa traktatowe, lecz wybór jest wolnym.

3. Każde z mocarstw traktatowych, które nie jest zawikłane w sporze, ma prawo, nawet gdy już kroki nieprzyjacielskie zostały rozpoczęte, ofiarować sprzyjającym się partyom swe dobre usługi dla pośrednictwa lub zaproponować pośrednictwo lub arbitracyę innego mocarstwa, które także jest neutralnem. To nie może być uważane przez żadną z spornych stron jako czynność nieprzyjazna, chociaż w przypadku, w którym pośrednictwo lub arbitracya nie byłyby przymusowe, może być odrzucone.

4. Prośba lub ofiarowanie pośrednictwa ma pierwszeństwo przed propozycyą arbitracyi, lecz arbitracya może lub musi, odnośnie do okoliczności być zaproponowaną, nie tylko wtenczas gdy nie ma prośby lub ofiarowania pośrednictwa, lecz nawet wtenczas gdy pośrednictwo nie doprowadziło do pojednania się.

5. Propozycya o pośrednictwo lub arbitracyę nie może, dopóki nie zostanie formalnie przyjętą przez wszystkie sporne strony, pociągnąć tego za sobą, aby mobilizacya lub inne przygotowawcze środki lub operacye wojskowe zostały przerwane lub odroczone, wyjąwszy gdyby pod tym względem istniała umowa.

Żądanie pośrednictwa lub decyzyi arbitracyjnej, odnośnie do artykułu I. jest obowiązujące w przypadkach —

Tu po wyrazie "przypadkach" zostało pozostawione próżne miejsce, które później przez hr. Nigra zostanie wypełnione.

* * *

Propozycye amerykańskie co do arbitracyi.

HAGA, 31 maja. — Propozycye amerykańskie co do arbitracyi brzmią: Uchwalono, że, aby przy zapobieżeniu zbrojnych sporów przyjść z pomocą przez środki pokojowe, zastępcy mocarstw zgromadzeni na tej konferencyi są niniejszem proszeni, aby ich odnośnym rządom zaproponowali seryę rokowań dla przyjęcia ogólnego traktatu, którego celem jest następujący plan, z takiemi zmianami, jakie będą potrzebnemi, aby zabezpieczyć uznanie ich przez najmniej dziewięć mocarstw. Przynajmniej cztery z tych mocarstw powinny należeć do tych, które podpisały traktat paryzki, i w tym celu ma państwo niemieckie zastąpić dawniejsze Prusy a królestwo włoskie dawniejsze królestwo sardyńskie.

Artykuł 1. Trybunał ma się składać z osób, które dla osobistej rzetelności i nauczałości w prawach ludów zostaną zamianowane przez członków najwyższego trybunału, który na czasie istnieje w każdem z odnośnych państw i wprawdzie jeden reprezentant z każdego z mocarstw należących do traktatu; mają oni zatrzymać swój urząd, aż do czasu, gdy ich następcy zostaną przez tę samą korporacyę w należyty sposób zamianowani.

Artykuł 2 przepisuje czas i miejsce zgromadzenia się trybunału. Artykuł 3 opiewa, że trybunał ma być stałym. Artykuł 4 powiada, że wszystkie spory przez faktyczną umowę odnośnych narodów mogą być przedłożone do rozstrzygnięcia temu międzynarodowemu trybunałowi.

* * *

Władywostok portem wojskowym

MOSKWA, 31 maja. — Rząd rosyjski postanowił zrobić z Władywostoku, który leży przy końcu kolei transsyberyjskiej, port wojskowy. Talien Wan nad wschodniem wybrzeżem półwyspu Liao Tung, tuż na północ od Port Arthur będzie portem handlowym. Pułkownik Sawicki i inżynier Sakarow mają dać zgłębić porty i wykonać wszelką inną portową pracę.

* * *

Delegaci w Hadze nie mogą się zgodzić.

HAGA, 1 czerwca. — Pierwsza komisya konferencyi pokojowej przyjęła 18 głosami przeciw 3 uchwałę, która zakazuje używanie "dumdum" (płaskich kul). Przeciw uchwale głosowali zastępcy Włoch, Austryi i Wielkiej Brytanii.

Uchwalono także zakazać rzucanie materyi rozsadzających z balonów i używanie kul eksplozywnych.

Nie było możliwem uzyskać jedności pod względem wszystkich ważnych propozycyj i każdy nabiera coraz więcej przekonania, że praca pierwszej komisyi będzie daremną.

Drugi wydział komisyi "Czerwonego Krzyża" napotyka także trudności, gdyż delegaci ze Stanów Zjednoczonych i Anglii uważają regulacye zaproponowane jako za ostre.

Komisya no. 2 zamianowała mały komitet, który się ma zająć kwestyą ustanowienia szczegółów, jakby traktat genewski zastósować także do wojny na morzu. Delegaci amerykańscy zaproponowali, aby zastósowano do prywatnej własności na morzu artykuł genewskiego traktatu, który zakazuje zabieranie prywatnej własności na lądzie.

Zaprotestowano przeciw naradom nad propozycyą z przyczyny, ponieważ propozycya ta nie jest wzmiankowaną w okólniku Murawiewa i postanowiono przedłożyć sprawę na plenarnem posiedzeniu kongresu, który niezawodnie odrzuci propozycyę, gdyż Francya, Rosya i Anglia są jej przeciwnikami.

* * *

Marchand, badacz Afryki w Paryżu.

PARYŻ, 1 czerwca.—Major Marchand, badacz Afryki przybył dzisiaj z Toulonu do Paryża o godzinie dziewiątej. Tysiące czekały na niego i przywitały go okrzykami "Niech żyje Marchand." Wóz w którym Marchand udał się na ucztę urządzoną na jego cześć w ministeryum marynarki był ozdobiony kwiatami, girlandami i flagami. Po całej drodze został Marchand witany przez niezmierne tłumy.

Po uczcie, w której brali udział towarzysze ekspedycyi Marchand'a i wiele generałów i admirałów, minister kolonii Guillaine wręczył Marchandowi medal na pamiątkę jego ekspedycyi a delegacya od gazet wojskowych ofiarowała mu przepyszną szpadę honorową. Następnie odwiedził Marchand inne ministerya i ostatecznie odwiedził klub wojskowy, gdzie się aż do samego wieczora odbywały demonstracye na jego cześć. Na żądanie ludu otaczającego klub wojskowy okazał się Marchand na balkonie w towarzystwie ministra marynarki Lockroy i ministra wojny Krantz i zawołał: "Bądźcie zgodnymi! Niech żyje Francya! Niech żyje rzeczpospolita!", co wywołało niezmierny entuzyazm ludu.

Podobnej demonstracyi, jak dzisiejsza na cześć Marchand'a nie było w Paryżu od czasu ruchu dla Boulanger'a.

* * *

W sprawie Dreyfusa.

PARYZ, 2 czerwca (1sza godzina rano). Podpułkownik Du Paty de Clam, który wskutek ostatnich wysłuchów w sądzie kasacyjnym okazał się być zawikłanym w sprawę Dreyfusa i który prawdopodobnie jest autorem niektórych z falszerstw, które taką rolę odgrywały w procesie Dreyfusa, został wczoraj wieczorem aresztowany i umieszczony w więzieniu wojskowem Cherche-Midi.

* * *

Dawniejsze wyspy hiszpańskie położone w oceanie Spokojnym są własnością Niemiec.

MADRYT, 2 czerwca. — Hiszpania pozbyła się wszystkich swych posiadłości w oceanie Spokojnym. W mowie przeczytanej dzisiaj z tronu przed parlamentem (Cortes) na nowo zgromadzonym powiada królowa regentka, że już przeszły gabinet, na którego czele stał Sagasta, odstąpił Niemcom wyspy Karoliny, Palaos i Maryanny czyli wyspy złodziejskie (Ladrones) z wyjątkiem Guam'u, która należy do Stanów Zjednoczonych. Hiszpania posiada obecnie tylko kolonie w Afryce — górzysty Aderar w pobliżu wyspy Sahara; Rio de Oro; Ifni w pobliżu przylądku Nim i wyspy Fernando Po, Annabon, Corsico, Elobey i San Juan.

* * *

Odrzucenie propozycyj, które nie mają bezpośredniej styczności z celami konferencyi pokojowej.

HAGA, 2 czerwca.— Specyalna komisya, której oddano mnóstwo propozycyj, postanowiła odłożyć na bok wszystkie wnioski, które nie mają bezpośredniej styczności z dokładnymi celami konferencyi. Trzecia komisya ukończyła pracę, pod względem dobrych usług i pośrednictwa. Złączyła wszystkie propozycye w jeden artykuł, nad którym w poniedziałek narady się odbędą. Po ukończeniu tych obrad komisya zajmie się wypracowaniem jedynego planu arbitracyi, którego podstawą będą różne propozycye dotychczas przedłożone.

* * *

Żółta febra w Brazylii.

LONDYN, 2 czerwca. — Telegramy z Bahia w Brazylii donoszą, że tam sroży się żółta febra. Przeszło pół tuzina Anglików, zajmujących stanowiska klerków umarło już na tę zarazę, tak samo kapelan angielski w Bahia. Kapelan amerykański zajmuje się pogrzebem Anglików.

* * *

Rewizya procesu Dreyfus'a.

PARYZ, 3 czerwca.—Sąd kasacyjny wydał dzisiaj wyrok, aby nastąpiła rewizya procesu Dreyfus'a i rozporządził zebranie nowego sądu wojennego, który będzie miał sesyą w Rennes, miejscowości położonej 60 mil od Nantes, i będzie na nowo procesował więźnia. Dreyfus zostanie procesowany na nowo na podstawie następującej kwestyi: "Jest Dreyfus winnym knucia w r. 1894 spisków lub miewania korespondencyj z obcem mocarstwem lub jego agentami w celu ulżenia krokom nieprzyjacielskim w wypadku wojny z Francyą?"

* * *

Posiedzenie komisyi wniosków w Hadze.

HAGA, 3 czerwca. — Komisya wniosków konferencyi pokojowej miała dzisiaj ważne posiedzenie. Obecnymi byli: baron de Staal, naczelnik rosyjskich delegatów; Sir Julian Pauncefote, naczelnik, szef angielskich i hr. Nigra, przywódzca włoskich delegatów i delegaci amerykańscy.

Artykuł 7 do 12 propozycyi rosyjskiej co do ustanowienia sądów rozjemczych czyli arbitracyjnych zostały przyjęte bez żadnej prawie zmiany, chociaż delegaci amerykańscy oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na warunki paragrafu 10, który opiewa, że kwestya pieniężna i inne kwestye dotyczące kanałów międzynarodowych, przymusowo mają być oddane pod arbitracyę.

* * *

Współzawodnictwo petroleju rosyjskiego z amerykańskim.

BERLIN, 3 czerwca.—Rosyjski poseł w Monachium, w Bawaryi, Iswolski, przedłożył rządowi bawarskiemu okólnik, który udowodnia, że petrolej rosyjski mógłby współzawodniczyć z petrolejem amerykańskim w Niemczech, gdyby go można przedostać po Dunaju do Bawaryi. Egzemplarze tego okólnika zostały w wielkich ilościach rozpostrzenione po całych Niemczech.

* * *

Nowe kolonie Niemiec.

MADRYT, 3 czerwca. — Donoszą, że Niemcy zapłaciły 25,000,000 "pesetas" za wyspy Karoliny, Palaos (Pelew) i Maryany (Ladrones); że Hiszpania w każdej grupie zatrzymuje stacyą dla węgli i że Niemcy w przypadku wojny będą broniły tych stacyj.

* * *

Rosya i konferencya pokojowa.

ANTWERPIA, 3 czerwca. — Konferencya pokojowa dostarcza tyle materyi do krytyki i na pochwałę Rosyi, ponieważ ministrowie cara rozwijają teraz jak i przedtem zwyczajną czynność w ich polityce azyatyckiej. Tak n. p. wyselka dziewięciu nowych statków torpedowych do Port Arthur wprost przed nosem i oczami delegatów zgromadzonych w Hadze, wywołała nie koniecznie dla Rosyi podchlebne komentarze w stolicy Hollandyi i po całej Europie.

* * *

Demonstracye przeciw prezydentowi Loubet'owi.

PARYŻ, 4 czerwca.—Prezydent Loubet wyjechał dzisiaj w towarzystwie prezesa ministeryum Dupuy i gen. Baillond na wyścigi do Auteuil. W drugim powozie jechała pani Loubet. W Auteuil przyjęto prezydenta okrzykami "Panama," "Precz z Loubet'em", "Niech żyje armia."

Silny oddział policyi utrzymywał porządek i uwięził wielu krzykaczy.

Podczas drugich wyścigów zgiełk się powiększył i hr. Christiani doskoczył i uderzył prezydenta laską. Policya aresztowała go.

Prezydent Loubet zachowywał się zupełnie spokojnie.

Przywódzcami podczas rozruchów byli deputowani Józef Lasier, antysemita i inny nacyonalista z Oran w Algeryi. Zdaje się, że demonstracyą urządzili "Jeunesse Royaliste," liga patryotyczna i antysemici. Około 30 ludzi zo-

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Za zezwoleniem Rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	$24\frac{45}{100}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	$41\frac{62}{100}$	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	$53\frac{08}{100}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	$18\frac{70}{100}$	15
Gulden do Holandyi.	$41\frac{1}{2}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	$27\frac{40}{100}$	25
Lira do Włoch.	$18\frac{70}{100}$	25

W. DYNIEWICZ.

Karty okrętowe kosztują obecnie po 34 dolary, od 1 Lipca mają być podwyższone na $37:50

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

8 C. Medarda b.
9 P. Urocz. Serca Jez. Prymusa.
10 S. Małgorzaty kr., Marynusa.
11 N. Barnabasza ap.
12 P. Jozuego, Onufrego wyzn.
13 W. Antoniego z Padwy.
14 Śr. Bazylego b. i m.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Piorun w kościele. Z Glonowa piszą do warszawskiego "Słowa." W Imbramowicach w gub. Kieleckiej uderzył piorun w kościół parafialny w pół godziny po wyjściu pobożnych. W kościele pozostały dwie kobiety w ławce. Kiedy odzyskały przytomność, mówiły, że widziały straszny ogień. Szkody znaczne, ołtarze boczne, ambona itp. poszarpane, dach uszkodzony. Łaska Boska, że nabożeństwo wcześnie się skończyło, byłoby wiele nieszczęścia z ludźmi. Siła piorunu była straszna. Posadzka zasypana drobnymi odłamkami i gruzem.

Przyjemności warszawskie. Rozporządzenia administracyjne księcia Imeretyńskiego — donosi korespondent warszawski N. Reformy — cechuje coraz większa samowola i srogość. Nowy dowód: W wielkim tygodniu przechodzili wpoprzek Krakowskiego Przedmieścia na wprost hotelu Europejskiego trzej młodzieńcy z zawodu handlowcy, pochodzący z Poznańskiego. Jednocześnie pędziła dorożka z oficerami rosyjskimi i najeżdżając na przechodzących, obryzgała ich błotem. Jeden z n ch w naturalnym bardzo odruchu psychicznym, zaklął jakiemś słowem wymierzonem przeciw dorożkarzowi, ale oficerowie wzięli je do siebie. Zatrzymali dorożkę, wyskoczyli, przyskoczyli: — indagacya, po prostu zabranie do cyrkułu. Tu spisała policya wspólnie z oficerami protokół, który podpisać kazano trzem młodzieńcom. Protokół poszedł do władzy wyższej. Zaraz po świętach zapadła dekretacya, — bez zapozwów, bez badań, bez tłómaczenia się i obrony, — na gołosłowne tylko zapewnienie oficerów, że im cywilni i Polacy ubliżyli, ks. Imeretyński skazał jednego na dziesięć dni, dwóch na siedem dni aresztu policyjnego, w którym ich od razu umieszczono wraz ze złodziejami i włóczęgami nocnymi i dopiero później przeniesiono do izb dostojniejszych. Daremnie reklamował konsul generalny niemiecki. Podobno książę Imeretyński wcale go nawet nie przyjął.

Przemysł wiejski. W okolicy Błaszek, jak pisze "Gaz. Kaliska", zajmują się obecnie włościanie wyrobami, które dzięki swej wytrwałości i zręcznemu wykonaniu mają zbyt nie tylko we wyżej wymienionej okolicy, ale i w całej gubernii, a nawet w odleglejszych stronach kraju. Sitarze na wzór słynnych biłgorajczyków, obładowani towarem, wyjeżdżają na jarmarki i nie wracają tak długo do domu, dopóki ze wszystkiem swego towaru nie sprzedadzą. Przemysł ten przynosi im stosunkowo dobre dochody.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Dla wspierania księży emerytowanych zawiązało się w archidyecezyach Stowarzyszenie asekuracyjne św. Floryana i już z dniem 1go paźdz. z. r. czynności swoje rozpoczęło. Składki płaci się co pół roku. Do zarządu należą: X. kan. Echaust, X. Kotecki i Laskowski.

Mąkowarsk pod Koronowem. Jubileusz złotego wesela obchodziła sędziwa para Michał i Katarzyna Urbanowscy w dniu 1go maja rb.

† Gniezno. Jednego i tego samego dnia, 12go maja i o tej samej godzinie, o 5 godz. po południu zmarło dwóch księży archidyecezyi: X. dziekan radzca duchowny Dr. Józef Choraszewski, proboszcz w Bydgoszczy i X. Atanazy Kaniewski, proboszcz w Wielowsi, najstarszy kapłan dekanatu Koźmińskiego. Pogrzeb obu odbył się we wtorek 16go bm., a eksportacya zwłok do kościoła dnia poprzedniego nad wieczorem. Pierwszy liczył 65 lat życia i 39 lat kapłaństwa, a drugi 72 lat życia a 46 lat kapłaństwa.

Poznań. P. Stefan Cegielski zamienił swoją fabrykę na Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 1,200,000 m. celem jej powiększenia, zreformowania i ewentualnego przeniesienia. Utworzyła się spółka złożona z kilkunastu obywateli ze wsi i z miasta. Do rady nadzorczej wybrano 7, między innymi pp. szambelana Cegielskiego, który wielką ilość akcyi przyjmuje dla siebie, jako prezesa, dyrektora Walżyka, Józefa Kościelskiego i dr. Kusztelana. Zarząd zostanie w tych dniach obrany przez radę nadzorczą.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Złotowo. Posiadacz p. Gorpodar obchodził z żoną swoją 50 letni jubileusz małżeństwa. Ich syn, który jako uczeń wyższej sekundy przed kilku laty wywędrował do Ameryki i tam został księdzem, pobłogosławił ich związek na nowo w kościele. I starszy syn przyjechał z Ameryki i był obecnym na złotem weselu rodziców swoich.

Ze Świecia donoszą, iż skutkiem nieuzasadnionego mandatu karnego, jaki swego czasu kilku Polakom policya przesłała za to, że na szyldzie na pierwszem miejscu umieszczony mieli polski napis, teraz coraz więcej umieszczają polskich napisów na szyldach, na których dotąd ich nie było.

† W niedzielę 14go maja późno wieczorem zmarł nagle X. Jan Walenski, proboszcz w Mokrem pod Grudziądzem, w 59 roku życia a 32 roku kapłaństwa.

Niebożczyk urodził się 5 lutego 1841 w Gdańsku, tam się wychował i odbył studya gimnazyalne. Otrzymawszy świadectwo dojrzałości, wstąpił 1 paźdz. 1863 r. do seminaryum duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 14 kwietnia 1867 r., urzędował jako wikary w Nowem, a potem jako administrator w Jani, następnie w Janowie właśnie wtedy, gdy tam nowy kościół był budowany głównie staraniem ś. p. Biskupa Sufragana Jeschkiego z Pelplina. Na probostwo w Mokrem (między Grudziądzem i Kwidzynem) instytuowany został 22 lutego 1875. Na siłach stósunkowo rychło opadać poczynał, jednak na posadzie z nie wielką liczbą wiernych (703 dusz) podołał pracy. Zgasł prawie niepostrzeżenie. Niech spoczywa w pokoju!

Na opróżnione przez jego śmierć probostwo prezentuje naczelny prezes Prus Zachodnich.

SZLĄZK.

— Łagiewniki. Rólnik Bernard Rak z Średnich Łagiewnik sprzedał swój grunt, obejmujący 24 morgi, fiskalnemu zarządowi górniczemu kopalni królewskiej za 96,000 marek. Za morgę dostał 4000 marek.

Gliwice. Za obrazę przewodniczącego gminy Polemby zostali ukarani małżonkowie Szygałowie. Przeciwko temu wnieśli apelacyę i Szygałowa prosiła małżonków Juraszków o świadectwo przed sądem i to w taki sposób: "Jeżeli mi Pan Bóg dopomoże i wasze świadectwo wypadnie dla nas korzystnie, podaruję wam wieprza, a jeżeli sprawa dla nas wypadnie zupełnie dobrze, dam wam jeszcze jednego, którego możecie mi zapłacić, gdy będziecie mieli pieniądze." Za to wyrażenie wytoczono Szygałowej proces o nakłanianie do krzywoprzysięstwa. Prokurator i sąd nie mogli się jednak dopatrzeć w tem wyrażeniu nakłaniania do krzywoprzysięstwa i oskarżoną uwolnili od kary.

Smutne skutki pijaństwa. Wielu młodych ludzi, stawających do poboru wojskowego, pozbyć się nie może brzydkiego nałogu, by dnia stawki należycie nie opić, a następnie nie urządzać krzyków, kłótni i rozmaitych awantur. Tak też było z parobkiem Menzlem z Wielkiej Nowejwsi pod Nysą. Wracając w marcu w pijanym stanie od stawki drażnił psa w pewnem podwórzu. Widząc to parobek w podwórzu stojący, oblał pijanego wodą. To niedoszłego wojaka tak rozgniewało, że dobył noża i pchnął nim parobka w plecy. Pchnięcie było tak niebezpiecznem, że jeszcze dzisiaj lekarze o wyzdrowieniu rannego powątpiewają. Chociaż wreszcie wyzdrowieje, to nigdy nie będzie zdolny do pracy. Oskarżony, stawając tymi dniami przed izbą karną w Nysie, bronił się tem, iż był wówczas zupełnie pijany. Sąd nie uznał wszakże tego za okoliczność łagodzącą i skazał Menzla na 5 lat dom karnego (cuchthauzu.)

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Lwów, 10 maja. Dziś odbył się we Lwowie jubileusz 25 letniej pracy prof. dr. Ludwika Rydygiera. Salę operacyjną na klinice chirurgicznej, przybraną wspaniale, zapełnili szczelnie dawni i obecni uczniowie jubilata, profesorowie uniwersytetu wszystkich wydziałów i przedstawiciele świata naukowego i lekarskiego. Z Krakowa przybyli prof. Klecki, dr. Rutkowski i redaktor "Przeglądu Lekarskiego" dr. Kwaśnicki. Przybył także Arcybiskup X. Issakowicz. — Po odśpiewaniu kantaty przez chór akademicki, wypowiedzieli mowy: dr. Chołecki, rektor dr. Kadyi, dr. Dembiński, dr. Stebelski i dr. Wehr. Na wszystkie te przemówienia odpowiedział serdecznie jubilat. Ostatni przemówił X. Issakowicz, podnosząc, że jubilat zawdzięcza swoją sławę temu, że umiał zawsze godzić wiedzę ludzką z religią. W końcu udzielił jubilatowi błogosławieństwa apostolskiego. Dawni i obecni uczniowie ofiarowali prof. Rydygierowi dwa albumy z fotografiami. — P. dr. Rydygier przesłał na ręce prezesa Towarzystwa lekarzy galic. kwotę 1000 koron z przeznaczeniem na utworzenie przy towarzystwie lekarskiem funduszu, z którego odsetek mają otrzymywać polscy młodzi autorzy nagrody za najlepsze prace naukowo-doświadczalne. Prócz tego przeznaczył ofiarodawca 250 koron jako pierwszą nagrodę z dziedziny chirurgi.

Dewastacya lasów. Z Pilzneńskiego, żaląc się na niesłychane niszczenie lasów, piszą do "Przyjaciela ludu" co następuje: "Obecnie sprzedał żydowi las p. Tadeusz Rutowski, poseł do rady państwa, a to las młodziutki i tak piękny, że płakać się chce, gdy go tną. Tną go dopiero jakoś od marca, a ile tam tysięcy już leży! Jeżeli to prawda, że sprzedał to p. Rutowski za 4 500 zł. to żydowi ani po cencie nie wyjdzie sztuka, a tu są takie, co by chłop zapłacił i po 5 zł." Mowa tu o lesie w Głobikowej. Podobno Galic. Kasa oszczędności, która ma wierzytelność na tym majątku, poczyniła już stosowne kroki, aby zapobiedz dewastacyi.

Emigracya włościan. Z Nowego Sącza donoszą: W tym roku dwa razy tyle wychodzi włościan na zarobki do Węgier i Niemiec jak w r. z.

Najwięcej wychodzą z gmin Frycowy, Nawojowy, Popardowy, Chomrzyk, Złotnego, Barnowic, Rybnia, Czaczowa, Bączy, Kuniny, Maciejowy, Roztoki małej i wielkiej, Nowej wsi, Krzyżówki i innych sąsiednich gmin, gdzie są same grunta owsiane i liche. Z starosądeckiego powiatu wychodzą zaś najbardziej z gmin: Łącka, Łączek, Łazów, Maszkowic, Kicznej, Woli piskulinej i granicznych gmin.

Z Tarnobrzegu donoszą, że w tym roku wyemigrowało za zarobkiem przeszło 10,000 włościan do Prus i Królestwa Polskiego. Z Trembowelskiego powiatu wyemigrowało 100 rodzin do Ameryki. Z Żywieckiego donoszą, że przeszło 10,000 ludzi przeważnie z Ślemieńskiego wyszło na zarobek do Prus, Saksonii, Królestwa i do Węgier.

Z Detroit.

Detektywi i policya tryumfują przez złowienie owego sławnego złodzieja, którego nietylko Ameryka lecz i Europa zna, jako jednego z najsprytniejszych złodziei, który, jak się pokazuje, nietylko w El Paso świetnie się obłowił, lecz gdzie się tylko pokazał, kradł jak kruk i zawsze ulotnił się jak kamfora. Jakie jego prawdziwe nazwisko, tego, zdaje się, nikt nie wie, w kołach policyjnych zwano go "Little Dick," sam w każdem mieście pod innem nazwiskiem występował a zawsze udawał wielkiego pana, żył po pańsku, bo też i miał z czego. W Detroit bawił od dwóch tygodni pod imieniem Holden, mieszkał w najprzedniejszej dzielnicy miasta i nadzwyczaj wykwintnie się ubierał. Policya, śledząc go od wielu lat, aż tu go złapała. Trzech detektywów Lally, Connelly i Brooks, weszli do domu, w którym mieszkał a podając się za dobrych przyjaciół "pana" Holden, prosili służącego, żeby pozwolił im zaczekać na jego przybycie, zapewniając, że zrobią "przyjacielowi" wielką niespodziankę. Wszedłszy do jego apartamentów natychmiast zabrali się do jego tłomoków, i wydobyli z nich prawdziwe skarby. Kiedy usłyszeli kroki "przyjaciela," ukryli się za drzwiami, a gdy te się otworzyły, zrobili mu tę "niespodziankę" że sześciu rącz rzucili się na niego ucapiwszy "przyjaciela" w okolicy karku. Na takie powitanie "pan" Holden zaklął na czem świat stoi, począł się rzucać, miotać, krzyczeć, a kiedy obaczył, że na nic się to wszystko nie zda, spróbował innej taktyki. Oto zwrócił się po dobremu do detektywów a wskazując na skarby rozłożone na stole, wartości kilkanaście tysięcy dolarów, powiada: Wiecie co, ubijmy sprawę w krótkiej drodze, za bierzcie to sobie, co tu widzicie, a jednym zamachem wzbogacicie się. Trzymajcie język za zębami, a żywy duch o niczem wiedzieć nie będzie. Tę "życzliwą" przemowę śmiechem przyjęli detektywi i zawiedli "pana" Holden na policyą wraz ze wszystkiemi jego skarbami. Kiedy to wszystko rozłożono na stole, sala policyjna zamieniła się w istny handel jubilerski. Były tam najróżnorodniejsze rzeczy, nadzwyczaj wysokiej wartości, garściami liczyć można było bardzo drogich pierścieni, dyamentów, szmaragdów, najpiękniejszych opalów i t. d. i t. d. Ciekawem jest to, że "Little Dick" już był raz, przed dziesięciu może laty, w rękach tutejszego szefa policyi McDonnella i to w Denverze, Col. Jubilerskie wyroby noszą na sobie znaki firm londyńskich, Los Angelos, San Francisco, El Paso i t. p. W jednym bardzo angielskim futerale były najrozmaitsze wytrychy, każdy osobno owinięty i noszący napis El Paso.—Owóż Little Dick jest połowem znakomitym. Jest to złodziej i włamywacz sławny, wielkopański, bogaty z łupów, wykwintny łotr nad łotrami. Ma lat 38, pochodzi z Anglii, gdzie za młodu służył w marynarce.

(Niedziela).

Niżej podpisany podaje do ogólny wiadomości, że ludzie cierpiący na chorobę św. Walentego niechaj się do niego zgłoszą a on ich z choroby wyleczy. Proszę opisać chorobę i załączyć na odpowiedź znaczek pocztowy.

WINCENTY SZOSDA,
3281 Thompson Street,
Port Richmond, Philadelphia, Pa.
Oct. 27 99

Mając na składzie jeszcze kilka tysięcy Dzieł 12-tomowych: "TYSIĄC NOCY I JEDNA", sprzedawać będziemy

Tysiąc nocy i jedna.

Powieści arabskie

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

Wszystkie 12 tomów za

$1.00

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIEŚCI:
Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej męża — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jedną niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu Bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Te 12 tomów zawierają przeszło 2.050 stronnic druku. Kto nam przyśle zaraz $1.00, otrzyma wszystkie 12 tomów, zawierających wszystkie wyżej wymienione powieści, niech zaraz przyśle $1.00 a wyślemy natychmiast wszystkie 12 tomów ekspresem. Upraszamy donosić jaki ekspres ofis jest najbliższy.

Książki te do tej pory sprzedawano po $3.50. My teraz każdemu dajemy sposobność nabycia wszystkich powieści arabskich za $1.00. Kto płaci teraz 1 dolara to go Tom kosztuje tylko 8⅓c. Taka oferta nigdy się nie powtórzy, korzystajcie więc z niej dopóki czas.

Książki są blizko 5 cali szerokie i 7 cali długie; dwanaście tomów razem mają 5 cali grubości.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago.

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, sprzedaje się obecnie tylko za JEDNEGO DOLARA.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony rycinami, w mocnej oprawie, który zawiera następujące powieści:

1. Blada Hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami.
2. Wierna Rózia czyli zwycięztwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu.
3. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami.
4. Heród Baba. Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego.
5. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz.
6. Nieszczęśliwe Żony. Komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski.
7. Ulicznik Paryzki. Komedya w 4 aktach z francuzkiego tłómaczył Majeranowski.
8. Piękne przykłady z historyi polskiej Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli.
9. Skarbczyk poezyi polskiej.

Posiadając do druku tak bogatą treść a osobliwie powieść "Blada Hrabina" z licznemi pięknemi obrazkami, które to samo dzieło sprowadzone z Europy kosztowało kilka dolarów, drukowaliśmy cały rocznik w 12 tysięcy egzemplarzy. Ponieważ zostało kilka tysięcy egzemplarzy Dziewiątego Rocznika w mocnej oprawie, postanowiłem rozsprzedać niżej wartości papieru i oprawy, bo tylko za **Jednego Dolara.**

Kto posiada ten Dziewiąty Rocznik Tygodnika lub go już czytał, niech będzie łaskaw oznajmić treść tego Tygodnika swoim znajomym—lepiej, że to piękne dzieło z tylu powieściami i ozdobione tylu rycinami rozejdzie się za bezcen pomiędzy mymi ziomkami aniżeliby miało być zniszczone.

Przysełający **Jednego Dolara** na Dziewiąty Rocznik Tygodnika Pow.-Nauk. może sam przesyłkę opłacić na Expressie, lub też dołączyć 40c. na opłacenie przesyłki, a my wyślemy Expressem, jeżeli dotąd dochodzi lub też pocztą.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 MILWAUKEE AVENUE,
Pomiędzy West Division i Cleaver ulicami.
CHICAGO, ILLS.
KANTOR PIENIĘŻNY, REALNY I ASEKURACYJNY.
Wysełka pieniędzy do Europy, Sprzedaż Realności, Karty Podróżne, Okrętowe i Kolejowe do i z Europy, Wyrabianie Papierów Legalnych, Ściąganie Sched, Asekuracya Domów, Grunta Kolejowe na Farmy, Wypożyczanie pieniędzy na Budowanie lub zakupno Realności, Zmiana pieniędzy Zagranicznych, Notaryusze Publiczni.

Nowe książki.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły w tych dniach następujące nowe książki:

SIEROTA,
Fr. Hoffman, przełożył Bolesław Dunin.
Cena 20c.

NEMEZIS.
Napisał Fr. Hoffman. Przełożył Stanisław Kunasiewicz.
Cena 15c.

AGAY-HAN,
powieść historyczna oryginalnie napisana przez A. K.
Cena 30c.

Pszczoły i Pszczelnictwo
(Najnowszy sposób hodowania utrzymania pszczół i pasieki.)
Cena 50c.

KASPER KARLINSKI.
Dramat historyczny w trzech aktach przez Wł. Syrokomlę.
Cena 50c.

Historya Stanów Zjednoczonych.

Obowiązkiem naszym jest poznać nie tylko dzieje naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, ale i kraju, w którym znaleźliśmy przytułek i który stał się drugą naszą, przybraną Ojczyzną. Aby ułatwić poznanie dziejów Stanów Zjednoczonych opracowaliśmy od dawniejszych już lat historyę ich treściwie i doprowadziliśmy ją w ostatnich czasach aż do początku bieżącego roku. Po większych miastach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, do których przystęp jest wolnym, powinni Rodacy się postarać o zarządu tychże bibliotek, aby Historya Stanów Zjednoczonych w polskim języku została zaprowadzoną chociaż w kilku tylko egzemplarzach. Istotnie uczyniono już tak w niektórych miastach. Zresztą istnieją biblioteki i biblioteczki polskie po innych mniejszych miastach i miasteczkach; i w tych powinna się znajdować Historya Stanów Zjednoczonych. — Niektórzy Rodzice życzą sobie, aby ich synowie później nie byli tylko prostymi robotnikami, farmerami, i w dalszym wieku dostali się na jakiś urząd. Starające się obecnie o urząd trzeba bezwyjątkowo prawie składać egzamin, a przy egzaminach prawie zawsze jest potrzebną znajomość dziejów tego kraju, a tę łatwo można osiągnąć czytając Historyę Stanów Zjednoczonych w polskim języku a każdy prawie jest w stanie takową nabyć, gdyż cena jej jest stosunkowo niską.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi tylko 75c.

W lepszej oprawie i ze złoconym tytulikiem $1.00.

Coś nowego w Nutach, na Fortepian.

Felix Mazur,
POLSKI TANIEC.
(Polish Dance.)
— UŁOŻYŁ —
Franciszek B. Żebrowski.

Cena na Fortepian............50c.
Cena na małą Orkiestrę.......60c.
Cena na całą Orkiestrę......$1.00
Cena na Skrzypce..............25c.

Po tę śliczną sztukę adresujcie:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ills.

Dobra nowina dla cierpiących.

Wszyscy ci, których system nerwowy słabnie wskutek nieregularności w młodocianym wieku, niemoralne wybryki, nadmiar pracy, przez troski i kłopoty, lub nadmierne używanie trunków, które są bezpośrednią przyczyną utraty apetytu, drgania serca, bólu w członkach, kataru, reumatyzmu, astmy, zatwardzenia, nocnych wypuszczeń i tym podobnych tak zwanych tajnych chorób. i nie może nigdzie uzyskać ulgi, niezawodnie przyjmą z radością to ogłoszenie. Zakład lekarski składający się z najwybitniejszych i najlepszych europejskich i amerykańskich lekarzy, za aplikacyą zupełnie nowego systemu leczenia, który jest własnym ich tajemnym wynalazkiem, wyleczy zupełnie wszystkie choroby, które były niezmiernym ciężarem przez całe wasze życie. Niemęscy, bladzi, chudzi i złamani mężczyźni staną się znów zdrowymi, tłustymi, dobrze wyglądającymi, rześkimi i zdolnymi podjąć obowiązki familijne i prowadzić szczęśliwe życie.

Piszcie teraz. — Jeżeli załączycie znaczki pocztowe za 25c., prześlemy wam na próbę dla was przyrządzone lekarstwo pocztą. Wytłómaczcie wasze symptomy. Pacyentów miejskich egzaminujemy bezpłatnie w naszem biórze. Leczemy obie płcie.

Adres:
CONTINENTAL MEDICAL INSTITUTE
914 SCHILLER BUILDING,
Chicago, Ills.
(June 1—1899).

Nie chcesz cierpieć użyj LINIMENTU ŚW. JANA.

Przeciw Paraliżowi, Reumatyzmowi, Bólom Głowy, Dyfteryi, Katarowi nosa, Krupowi, Opuchlinie, Neuralgii, Żganiu w bokach, Zapaleniu stawów, Strzykaniu, Bólom i szumieniu w uszach, Bólowi zębów i Wywichnieniu. Usuwa wszelki ból w krzyżach w 5 minutach. Weź cokolwiek na rękę i nacieraj mocno miejsce bolące, rano i na wieczór. W razie kurczów żołądka dla dorosłych 10 do 15 kropli, dla dzieci od 2 do 6 kropli z mocną "brandą," wodą, herbatą lub kawą. Regularna cena 50c. Krople żołądkowe 25c. Maść na rany 25c. Krople maciczne 25c.

Dr. G. Wochyński & Co.,
281 N. Center Ave., Chicago, Ills.
13—39

Co mówią o gorzkiem Winie Trinera

Pan Jan R Petru, nauczyciel jubilat szkoły parafialnej św. Prokopa w Chicago, pisze:

Chicago, 16 Sierpnia, 1898. Józef Triner, 437 W. 18ta ul., Chicago.

Szanowny Panie!

Wyśmienite "Gorzkie Wino Trinera" zrobiło najlepszy postęp w całym moim organizmie. Po zużyciu dwóch butelek, czułem, że wszelkie choroby żołądka, na które cierpiałem w moim podeszłym wieku, zostały usunięte i mam nadzieję, że już nigdy się nie wrócą.

Dlatego też sumiennie polecić mogę Pańskie lekarstwo wszystkim, którzy cierpią na choroby żołądkowe tak samo jak ja. Zarazem upraszam o nadesłanie mi jednego tuzina butelek "Gorzkiego Wina Trinera" gdyż bez niego nigdy się nie obędę.

Z szacunkiem, Jan R Petru, pensyonowany nauczyciel jubilat.

Pytajcie się o "Gorzkie Wino Trinera" we wszystkich aptekach lub u fabrykanta Józefa Trinera.

437 W. 18th str., Chicago.
July 18—99

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes.
733 W. 18th Place, Chicago, Ills.
Fr. T. Wołowski, sekr. gen.
712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje Atlasy, musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

Odezwa do Braci Polaków w Ameryce.

Rodacy! Od kilku lat noszę się z myślą do wypracowania bardzo nam potrzebnego dzieła a tem jest: **Listownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski.** Literatura nasza polska jest wprawdzie bogato uposażona w Listowniki polskie, do których możnaby dodać tylko tłómaczenia w angielskim, lecz stosunki tutejsze wymagają koniecznie nowego Listownika. Możnaby wprawdzie skleić jako tako Listownik polsko-angielski i angielsko-polski, mając pod ręką rozmaite Listowniki polskie i Listowniki angielskie, lecz dzieło to nie byłoby dostateczne a przyznacie sami Szanowni Rodacy, że dla mnie samego jest niepodobieństwem coś nowego a pożytecznego utworzyć. Odzywam się przeto do Was, Szanowni Rodacy, pasiadający cenne listy lub kopie swych listów, któreby za wzór w Listowniku służyć mogły, o przysełanie tychże, czem przysłużycie się razem ze mną tutejszej Polonii a i literatura polska zostanie wzbogacona o jedno cenne dzieło więcej.—Będzie to praca nietylko moja ale i Wasza. Dzieło to będzie w objętości 320 stronnic pod tytułem:

LISTOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
z zebranych listów od Polaków w Ameryce, ułożył *W. DYNIEWICZ.*

Wydanie tego dzieła pociąga za sobą znaczne koszta, więc postanowiłem zbierać przedpłatę po **75c.** za jeden egz. Listownika, który będzie w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, rozesłany z opłatą przesyłki każdemu, kto sobie go zapisze i przyśle przedpłatę. Cena jest tak nizko ustanowiona, że zaledwie pokryje koszta papieru, druku i oprawy, nie licząc pracy autorskiej.
Pracuję całe życie, bo praca jest mą zabawą, lecz do wydania tego dzieła potrzebuję Waszej pomocy, Szanowni Rodacy.

Wasz ziomek i sługa,
Władysław Dyniewicz

Przez Azyę środkową.

Wskutek wielkiego zainteresowania, które zostało wywołane przez budowę kolei syberyjskiej, został usunięty w cień drugi rosyjski projekt kolejowy, który już został ukończony i jest prawie tak ważnym, jak pierwszy. Jest to wielka kolej transkaspijska od morza kaspijskiego do Samarkandu, stolicy prowincyi tej samej nazwy w Turkostanie. Kolej ta jest już dla tego ważną, iż przerzyna okolicę, która nie jest o wiele lepszą niż pustynia piaskowa. Interesującem jest też to, że kolej ta zawdzięcza swe istnienie jedynej jednej osobie i że budowa jest nadzwyczajnem dziełem sztuki inżynierskiej.

Terytoryum położone nad wschodniem wybrzeżem morza kaspijskiego z jednej strony a rzeką Oxus i jeziorem Aral z drugiej strony, które nosi nazwę terytoryum transkaspijskiego, stało się posiadłością rosyjską dopiero w r. 1874 po wojnie z Chiwą. Obejmuje około 214,000 mil kwadratowych i z wyjątkiem łańcucha gór rozciągającego się na całą długość pusty step nie przedstawia żadnej scenery. Środek jest pustynią nie mającą żadnej wegetacyi, a która jest znaną pod nazwą Kary Kum.

Przez nabycie środkowo azyatyckiego kanału rozszerzyły się rosyjskie sfery interesowe w tej części Azyi i rozciągały aż do Khiwy, Bokhawy i Khokandu, lecz wielka przeszkoda w dalszym rozwoju tych interesów przedstawiała się w trudności utrzymania wystarczającej komunikacyi z wschodniem tem terytoryum. Gdy w r. 1876 anektowano Khokand i powstała prowincya Feyhand, mówiono już w kołach wojskowych o planie budowania kolei dla połączenia owej odległej kolei z Petersburgiem, lecz różne projekta zostały ostatecznie odrzucone włącznie planu wybudowania prostej linii z Orenburgu nad rzeką Ural aż do Taszkandu nad rzeką Syr Darja. W r. 1882 została otworzoną transkauzka kolej z Baku do Tiflis i Baku zostało przez to połączone z istniejącą koleją aż do Batumu nad Czarnem Morzem. Po ustanowieniu w ten sposób bezpośredniej łączności pomiędzy morzem Kaspijskiem a Czarnem, przedstawiało się jako wynik naturalny przedłużenie tej linii komunikacyjnej do Azyi środkowej, a potrzeba takiej linii jest udowodnioną przez trudności, z jakiemi miały do walczenia rosyjskie wyprawy pod Lomakinem i Skobeljewem w pochodzie przez pustynię turkomańską. Pomiędzy oficerami, którzy ostatniemu towarzyszyli podczas słynnej ekspedycyi przeciw Goek-Tepe, fortecy szczepu Achel-Teke, zdobytej w r. 1881, znajdował się także gen. Anenkow, który przewodniczył transportowi wojskowemu, a który, nim kampania była ukończoną, zaproponował budowę kolei z Krasnowodska nad morzem Kaspijskiem do Kisil Arnat w oazie Tekka. Po długich naradach został plan potwierdzony a Annenkowi polecono jego wykonanie.

Budowę kolei rozpoczęto w r. 1880 i już na wiosnę 1881 została ona otworzoną aż do Kisil Arnat, i to w odległości 144 mil. Drugą sekcyę 146 mil długą aż do Askabad ukończono natenczas jak najprędzej a w grudniu 1886 dotarto do rzeki Oxus po ukończeniu 659 mil. Ostatnia przestrzeń od rzeki Oxus do Samarkandu wynosi 241 mil, tak iż cała kolej jest prawie 900 mil długą. Miejscowość Chardjui, przy której kolej przerzyna dzisiaj rzekę, była przez długi czas miejscem końcowem tejże a trudności rzucenia mostu przez rzekę Oxus, która w tem miejscu jest 2⅓ mili szeroką, były niemałemi. Przez mnóstwo małych mostów, które spoczywały na groblach, osiągnięto ostatecznie zamierzony cel. Pierwszy most jest 5740, drugi 200 i 560 stóp długi. Mosty są z drzewa a cały materyał trzeba było sprowadzić z Rosyi, gdyż w całej środkowej Azyi nie ma odpowiednich lasów.

Gdy kolej transkaspijska została otwartą, miejscowość Usun Ada, w pobliżu Michajłowska, była punktem początkowym, lecz w r. 1896 została nowa stacya końcowa założona w 48 mil oddalonym Krasnoworsku, ponieważ tam się znajdują lepsze urządzenia portowe. Po jeździe wzdłuż zasp piaskowych, które otaczają wybrzeże morza Kaspijskiego, zobaczy człowiek góry Kopel Dag, które się rozciągają z kilkoma przerwami na przestrzeni 300-milowej aż do Askabadu. Tu skręca się kolej w kierunku południowym i stacye leżą około 10 mil jedna od drugiej, podczas gdy jednostajność równiny nie zostaje wcale urozmaiconą. Pierwszą główniejszą stacyą jest Kisil Arnat, główna kwatera wydziału inżynierskiego kolei. Miasto leży przy początku oazy Akhal Tekke i jest otoczone bardzo żyznym lecz małym pasem ziemi.

Goek-Tepe, które leży mniej więcej w odległości trzech ćwierci drogi od Kisil Arnat do Askabadu, jest słynnem przez rzeź urządzoną w r. 1879 przez gen. Lomenkina i przez nie mniej krwawe zajęcie tego miasta w r. 1881 przez gen. Skobeljewa. Niemniej niż 8000 Turkomanów, pomiędzy nimi wiele niewiast i dzieci, zostało przy tej sposobności zarzezanych.

Askabad tworzy drugi koniec wspomnianej oazy a zaraz za niem ustają pagórki i człowiek dostaje się do okręgu Tedjant, gdzie kolej ostro się skręca i idzie w kierunku północno-wschodnim do Merwu. Ta stolica Turkomanii leży w środku małej oazy, która zostaje uwodnioną przez rzekę Murgab. Po jednej jej stronie leżą puste stepy, po drugiej pustynia piaskowa. Nowe miasto zostało całkowicie zbudowane przez Moskali, bo dawni mieszkańcy turkomańscy przebywali w namiotach, zwinęli takowe i udali się w inne strony. Z Merwu do Chardjui nad brzegiem rzeki Oxus jest 147 mil. Po przejściu przez most dostajemy się do kanału Bokhara; miasto tej samej nazwy leży 66 mil od rzeki. Dolina Sarafszan, w której leży Bokhara przedstawia oku podróżującego dobroczynną odmianę. Jest to najprzyjemniejsza i najżyzniejsza okolica całego Turkostanu, jak i zresztą cały chanat jest znany jako jeden z najbardziej kwitnących i najmożniejszych w Azyi środkowej.

Od Bokhary idzie kolej wzdłuż biegu rzeki, którą opuszcza dopiero w pobliżu Kati Kargi, aby przywieść podróżującego po dalszej 50-milowej jeździe do Samarkandu, gdzie się obecnie kolej kończy. Dworzec w starej siedzibie kulawego Timura, zwanego także Tamerlanem, który ztąd w 14 stuleciu zdobył Azyę środkową, Persyę, Indye, Bagdad i Damaszk jest znakomitą budowlą w stylu wschodnim wyposażoną w wszystkie potrzebne wygody podróży, podczas gdy mniejsze stacye poboczne prawie żadnych nie mają. Miasto zawiera mnóstwo ciekawości, a wszędzie napotyka się ślady wojen i rozruchów, które nawiedziły kraj. Liczba mieszkańców wynosi 40,000.

Plan dalszego posunięcia kolei transkaspijskiej nie dojrzał jeszcze. Jest ukończona w jednym kierunku prawie do Taszkiendu (131 mil) i w innym kierunku aż do Ardijan (333 mile) i istnieje mniemanie, iż zostanie od Taszkiendu przez Semipalatyńsk przedłużona aż do Omsku, aby tam ustanowić łączność z koleją syberyjską, podczas gdy Ardijan odnoga ma zostać przedłużoną aż do Kaszgaru, w chińskim okręgu Tienszan, aby ostatecznie się połączyć przez Lauczau i Figan z koleją północno-chińską. Koszta tego projektu kolejowego zostały powierzchownie oszacowane na $10,000,000; czyli każda mila ma kosztować $15,000.

Do największych trudności, które dotychczas budowa kolei napotykała, należą ciągłe ruchy piasku w pustyni, przez które czasem łoże kolei zostało tak szybko zawiane, jak zostało zbudowane. Gen. Annenkow przezwyciężył tę trudność częściowo przez to, że zasadził wzdłuż kolei rodzaj krzewów, które rosną w piasku pustyni i przez które fale piasku zostają wstrzymane. Do angielskiego terytoryum przybliża się kolej w jej punkcie położonym najbardziej na południe w pobliżu Heratu w Afganistanie na 238 mil, a w przypadku wojny pomiędzy Anglią i Rosyą byłaby niezawodnie stacya Tejend punktem początkowym jakichkolwiek operacyj podjętych przeciw Indyom.

Pytanie bez odpowiedzi.

— Mamusiu! — zagadnął sześcioletni Oleś, spostrzegłszy cyklistów przejeżdżających przez ulicę.
— Czego chcesz synku?
— A gdzie cykliści odlatują na zimę?

Właśnie.

— Jasiu! cóżeś się tak nabzdyczył?.. taką zrobiłeś zawadyacką minę?..
— Bo mi się jeść chce, a mama wie, Polak jak głodny to zły... Właśnie proszę mamusi, cukiernia jest...

Mógłby być lekarzem Mężusiu, mam szaloną migrenę."— „Zażyj chininy!" — Józia: „Już zażyłam, nic nie pomaga!" „Zażyj antypiryny!" Żona: „Próbowałam, nic nie pomaga!" Mąż: „Idź do miasta, kup sobie nowy kapelusz." Żona z radością: „Jak ty zaraz wiesz, co mi pomoże."

Prosi, aby Rodacy się mieli na ostróżnosci. Alford, Nebr., 1 stycznia, '99. Dr. Fahrney, Chicago, Ills. Szanowny Panie: Życzę sobie dziękować Panu za to, co Gomozo uczyniło dla mojej żony. Przez długi czas cierpiała na dolegliwości żołądka. Cokolwiek jadła, czyniło ją chorą tak, że musiała womitować. Wiedząc, co Gomozo uczyniło dla naszego chłopca, który był bardziej nieżywym niż żywym rok temu, postanowiliśmy użyć pańskiego lekarstwa. Kupiłem po butelce Gomozo i Leku Żołądkowego i Olejo czyli Linimentu, a chociaż spotrzebowaliśmy tylko połowę, żona moja została wyleczona i jest obecnie jakoby zmartwychwstała z grobu, a to wszystko za kosztem $2.25.

Życzę sobie, aby Rodacy moi poznali zasługi pańskich lekarstw. Jeżeli ich raz spróbują, to nigdy nie będą bez nich. Życzymy Panu długiego życia, tak abyś mógł dalej przysposabiać swoje lekarstwa na korzyść ludzkości.

Z wielką wdzięcznością,
Wacław Matejczak.

Słynny na cały świat
Dr. BADGER,
POSIADAJĄCY NAJLEPSZE DYPLOMY I PRAKTYKUJĄCY MEDYCYNĘ PRZESZŁO 30 LAT,—
WYLECZYŁ TYSIĄCE OSÓB
Z NIEBEZPIECZNYCH CHORÓB.

Ludzie, którzy zostali wyleczeni, z wdzięczności rozgłaszają imię doktora BADGERA i znajomym go polecają.

Dr. Badger rozpozna każdą chorobę, nie zadając choremu żadnych pytań. Porady udziela darmo osobiście i listownie.

Opiszcie chorobę i w liście załączcie trochę włosów z głowy, oraz podajcie wiek i płeć chorej osoby, a na odpowiedź przyślijcie markę 2 centową, to dostaniecie natychmiast odpis z radą, czy choroba jest do wyleczenia lub nie.

Dr. Badger leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa, choroby żołądka gardła, piersi, kanałów odchodowych, febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenie regularności, krwotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, róże, choroby kiszek, ból krzyża i w piersiach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, kołtuny, parchy itd.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Choroby zaraźliwe obojga płci (czy to nabyte, lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie i prędko. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie sprowadza złe skutki na przyszłość. **Porada darmo!** Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku, francusku, słowacku lub czesku. Adres:

DR. L. A. BADGER,
323 Valentine Building, TOLEDO, OHIO.

$1,000 NAGRODY! Przeznacza Dr. L. A. Badger dla któregokolwiek doktora, jeżeli udowodni, że wyleczył tyle ludzi z zastarzałych i niebezpiecznych chorób, ile wyleczył Dr. L. A. Badger.—Dr. Badger wyleczył więcej ludzi w przeciągu 5 tygodni, niż którykolwiek inny doktór w przeciągu 5 lat.

SEVERY LEKARSTWA

KASZEL nie musi być zaniedbany, jeżeli chcesz zapobiedz fatalnym następstwom. Zapalenie płuc, Bronchitis, dychawica i suchoty często powstają z zwyczajnego kaszlu. SEVERY BALSAM PŁUCNY leczy każdy kaszel. — 25 i 50ct.

REUMATYZM, sztywne członki i muszkuły, wyleczy na pewno SEVERY LEKARSTWO NA REUMATYZM, jedyne lekarstwo na dolegliwości reumatyczne. — $1.00.

KOBIETY cierpiące nieregularność miesiączki, znajdą najlepszą ulgę w SEVERY KOBIECYM REGULATORZE. Oddala boleści, wstrzymuje wilgoć i wzmacnia cały system. $1.00.

BÓL w KRZYŻACH, jest bardzo często znakiem choroby nerek. Te choroby są najniebezpieczniejsze. SEVERY ŚRODEK NA NERKI I WĄTROBĘ jest najlepszym lekarstwem na nerki i wątrobę. — $1.25 i 75c

ŻÓŁTACZKĘ i WZDĘCIE leczą skutecznie SEVERY PIGUŁKI NA WĄTROBĘ.

BÓL w muszkułach i stawach, reumatyzm, neuralgię, sztywność, lumbago, puchnięcie leczy prędko i skutecznie SEVERY OLEJ św. GOTHARDA, najlepszy familijny Liniment. 50 ct.

ZATWARDZENIE, niestrawność, ból głowy, osłabienie, zwiększenie wątroby na pewno leczy SEVERY BALSAM ŻYCIA; jest to największe rozwalniające lekarstwo. — 75 ct.

KREW nieczysta pokazuje się sama na chorobach skórnych, ranach, puchnięciach, słabościach, krostach, niestrawności. SEVERY CZYŚCICIEL KRWI robi krew czerwoną, obfitą i czystą; daje nowe siły ciału. — $1.00.

BRAK APETYTU, niestrawność, dolegliwości w żołądku, osłabienie muszkułów, leczy skutecznie SEVERY BITTER ŻOŁĄDKOWY najlepsze wzmacniające lekarstwo. 50c i $1.00.

BÓL GŁOWY, i neuralgię, bóle i febrę natychmiast złagodni i uleczy się przez SEVERY OPŁATKI NA BÓL GŁOWY.—25 ct.

W. F. SEVERA,
CEDAR RAPIDS, IOWA

Detmer'a Dom Muzyczny.
261 WABASH AVENUE,
CHICAGO.

Fortepiany po wszystkich cenach!
Łatwe wypłaty!

Uniżenie podajemy jedno z zaświadczeń, jakie otrzymujemy prawie codziennie
DO PANA HENRY DETMER, Chicago, Ill., 19 Lipca, 1896.
Szan. Panie! — Wielebna Matka Przełożona i nasze stowarzyszenie jak również inni którzy słyszeli nasz prześliczny Upright Fortepian—Pańskiego wyrobu—są zadowoleni z jego tonu słodkiego i giędtkiego. Praca tego instrumentu jest wyborną a akcya łatwą. Mamy ten instrument w użyciu niemal 12 lat i jesteśmy zadowolone z niego pod każdym względem.
Mamy szczerą nadzieję, iż będzie Pan miał powodzenie w zaprowadzeniu Pańskich instrumentów we wielu instytucyach i u familij prywatnych.
Z szacunkiem,
MATKA SHERIDAN, R. S. C. J.,
"Sacred Heart Convent Szkoła," Nar. Taylor i Lytle Ulic.

Inne referencye:
The Chicago National Bank.
Kollegium Św. Ignacego (przy 12ej ul.,) Chicago
Wlbne Siostry polskie Notre Dame, Chicago.
" " " S. Fam. z Nazareth, Chicago
Wlbny ks. Winc. Barzyński, Chicago
" " J. Nawrocki, Chicago.
" " F. Wojtalewicz, Chicago.
" " Fr. Byrgier, Chicago.
Kapitan Piotr Kiołbassa, Chicago.
A. J. Kwasigroch, Chicago.
Prof. Ant. Małłek, Chicago.
St. Szwajkart, Chicago.
C. W. & E. M. Dyniewicz, Chicago.
Ald. John F. Smulski, Chicago.
Pani And. Kurr, Chicago.
Jan Wojtalewicz, Chicago.
Szymon Wojtalewicz, Chicago.
B. Klarkowski, Chicago,

i setki innych Polaków w Chicago i po całych Stanach Zjednoczonych.
Mamy Muzykę dla Kościołów, Szkół i Domów
Importujemy i fabrykujemy wszelkie Instrumenta Muzyczne.
Fortepiany stroimy, przeprowadzamy i reperujemy.
Telefon: Long Distance Telephone Harrison 265.

SAM STEINGARD, FABRYKANT I IMPORTER
ROSYJSKIEGO I TURECKIEGO TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAŻYWANIA.
807 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, ILL.

Poleca Szanownej Publiczności Polskiej:
Rosyjski tytoń po 56c, 66c, 75c i $1.00 za funt.
Turecki tytoń po $2.00, $3.00 i $4.00 za funt.
Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 40c, a z tureckiego po 55c, 75c i $1.00 za setkę.
Maszynki do papierosów po 10c sztuka. Gilzy po 8c, 10c i 15c setka.
Bibułki po 24c, 30c, 40c i 50c za tuzin paczek.
Tabaka do zażywania po 30c i 35 funt. Tytoń do fajki 26c i 46c.
Cygarniczki wiśniowe po 5c i 10c; trzcinowe po 3c i 5c sztuka.
Fajki w wielkim wyborze po 10c, 15c, 20c, 25c, 35c, 40c i 50c sztuka.
Cygara po 80c, $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00 $3.00 50 sztuk.
Małe cygarka po 60c, 75c, $1.00 i $1.50 za setkę.
Tytoniarki skórzane i blaszane tak na tytoń, papierosy i na cygara po 25c i 35c.
Tabakierki po 10c, 25c, 30c i 50c sztuka.
Rosyjska Herbata po 80c, $1.04, $1.20 i $1.50 ft.

Szczególnie zwracamy uwagę Wlbnego Duchowieństwa na nasze Tytonie Importowane Rosyjskie i Tureckie.

Kto ma wolą sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mej Szkółki
"First National Nursery of Chicago"
Cor. Diversey & Austin (North 60th) Ave.
CHICAGO, ILL.,
niech teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów poseła się bezpłatnie każdemu na żądanie.
W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago.

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną
Kaszę tatarczanną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Swieże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarons,
Najlepszą Vanilla czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsa
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Swieże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemie konopniane rzepikowe,
jako i wszelkie inne towary korzenne
Henry Schoelkopf.

FIRST
National Bank
OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE.
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD.
SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:
Sam'l. M. Nickerson, E. F. Lawrence.
S. W. Allerton, F. D. Gray.
Norman B. Ream, Nelson Morris.
R. C. Nickerson, Richard J. Street.
Eugene S. Pike, Jas. B. Forgan.
A. A. Carpenter.

Dla tego, że w Tygodniku jest podawane bardzo pożyteczne dzieło "O pszczelnictwie" z najnowszemi wynalazkami do obecnych czasów, bardzo potrzebne tutejszym farmerom, drukujemy Tygodnik w kilka tysięcy egz. więcej, który można na dłużej sobie zapisywać po **Dolarze.**

TYGODNIK
POWIESCIOWO-NAUKOWY.
Rocznik XIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik Trzynasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."
W Roczniku XIII zostały już wydrukowane następujące powieści:

I. Agay Han. Powieść historyczna oryginalnie napisana z czasów samozwańca, cara moskiewskiego, i Maryny Mniszchównej, carycy-Polki. Romans wojowniczy polsko-moskiewsko-tatarski.
II. Nemezis. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Stanisław Kunasiewicz.
III. Sierota. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Bolesław Dunin.
IV. Pszczoły i pszczelnictwo.
V. Gałganduch czyli Trójka Hultajska, (sztuka teatralna,) melodram w 3 aktach z niemieckiego przez Nestroja.

Obecnie są w druku:

VI. Quo Vadis. Powieść z czasów Nerona, w trzech tomach przez Henryka Sienkiewicza.
VII. Duch Puszczy. Opowiadania z Amerykańskich Borów. Według Dra Birda. Obrobił Wl. L. Anczyc.
VIII. Ogród Wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Franciszka Goeschke, starszego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w kr. pomologicznym Instytucie w Pruszkowie (Proskau.) Praca konkursowa uwieńczona Dyplomem Honorowym przez Stowarzyszenie do podniesienia ogrodnictwa w Państwie Pruskiem. Przekład z trzeciego, przejrzanego i poprawionego niemieckiego wydania. Z drzeworytami w Tekście.
IX. Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie. Różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca.

Oprócz powyższych dzieł w Tygodniku będą podawane inne śliczne i zajmujące powieści i sztuki teatralne.

Kto chce czytać te piękne powieści, niech zapisuje sobie "Tygodnik Powieściowo Naukowy" na rok 1899 przysełając tylko JEDNEGO DOLARA, a wyślemy wszystkie numery od Nowego Roku.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble str., Chicago, Ill.

Kopalnią Złota
jest w teraźniejszych czasach dobra Farma
a takich farm mamy jeszcze kilka set na sprzedaż, w najlepszej części stanu Wisconsin, w pobliżu dobrych targów i w odległości tylko kilku godzin jazdy koleją z Chicago i Milwaukee.
Farmerzy w naszych koloniach się bogacą i Wy się zbogacicie jeżeli kupicie od nas farmy.
Sprzedajemy nasze grunta także na wypłaty, na łatwe warunki, tak, że nawet gdy nie macie bardzo wiele pieniędzy, możecie od nas farmę kupić.
Wiosna a szczególniej miesiąc Marzec jest najlepszym czasem do przyjechania na grunt.
Najlepiej można przyjechać do naszych kolonij wprost do SOBIESKI, WIS., gdzie także mamy ofis gruntowy. Zanim jednak wyruszycie w drogę dajcie nam znać, że przyjeżdżacie.
Po więcej szczegółowe informacye piszcie do:
J. J. HOF LAND CO.,
MILWAUKEE, WIS.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA
Władysława Dyniewicza,
532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILLS
poleca swego druku i nakładu nowe nuty:
BUKIET MELODYJ POLSKICH (Polish National Airs), ułożył E. S. Łodwigowski, z dodatkiem Boże Coś Polskę i Z Dymem Pożarów. - Cena $1.50
MELODYE (nuty) do Zbioru Pieśni nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na Organach i na Fortepian i do śpiewania na 4 głosy. - - Cena $4.00

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.....$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 8 Czerwca, 1899.

Podejrzliwość Filipińczyków.

Telegramy z Manili donoszą, że Filipińczycy starają się coraz bardziej o pokój, chociaż nie chcą wierzyć w obietnice Amerykanów co do ogólnej amnestyi. Podejrzliwość ta nie jest nienaturalną w obec ich doświadczenia z rządem hiszpańskim rok i pół temu. W ostatnich tygodniach roku 1897, niejaki Pedro A. Paterno, agent hiszpańskiego gubernatora generalnego, przybliżył się do Aguinalda czyniąc mu łudzące obietnice pokoju. Wynikiem był traktat pokoju zawarty w Biac-na-Balo, niedaleko teraźniejszej głównej kwatery Aguinalda.

Traktat ten nadawał całkowitą amnestyę i obiecywał Filipińczykom reprezentantów w hiszpańskich Cortez, obiecywał wygnać zakony lub też zamienić ich członków na księży świeckich, reformować podatki, nadać wszystkim zarówne prawa po wszystkich sądach, i zapłacić wodzom $1,700,000 za złożenie broni i opuszczenie kraju na trzy lata. Skoro część pieniędzy była zapłaconą i powstańcy złożyli broń, Hiszpanie uwięzili wielu z nich pod błachemi pozorami. Dr. Rizal i inni "podejrzani" zostali straceni. Amnestya i obiecane reformy zostały zgwałcone w haniebny i cyniczny sposób. Kiedy Dewey przybył następnego lata do zatoki Manila, powstanie szerzyło się ponownie bardziej niż przedtem.

W miesiąc potem, gdy Dewey zatopił flotę hiszpańską, ten sam Pedro A. Paterno, który się postarał o pozorny traktat, podniecał tych, których przedtem oszukał, aby się złączyli z Hiszpanami i się bili przeciw Amerykanom. Nie ma jeszcze roku, gdy wydał następującą proklamacyę: "Pod Amerykanami przyszłość jest zachmurzoną; niezawodnie zostaniemy sprzedanymi i utracimy naszą jedność; niektóre z prowincyj dostaną się Anglii, inne Niemcom, inne Francuzom, inne Rosyanom lub Chińczykom. Walczmy dla tego razem z Hiszpanią, która chce, aby Filipińczycy byli połączonymi i wolnymi. Niech żyje Hiszpania!"

W cztery miesiące później Paterno został wybrany prezydentem "kongresu" filipińskiego w Malolos a telegramy donoszą obecnie, że jest głową "gabinetu" i najsilniejszym człowiekiem partyi Aguinalda. Powstańcy zawierzyli człowiekowi, który ich zdradził, lecz nie chcą zawierzyć obietnicom Amerykanów. Taka dziwna mięszanina wiary i niewiary nie okazuje, że Filipińczycy będą w stanie rządzić sami sobą. Właśnie jedną z głównych przyczyn niedowierzania Filipińczyków jest ten sam Pedro Alejandro Paterno nazywający sam siebie "księciem Luzonu," były pretendent do karmazynostwa i zarazem do nazwy księcia hiszpańskiego a obecnie kandydat na wielkiego wezyra u Aguinalda.

Wytłómaczył.

— Bój się Boga Abramku! Sprzedałeś mi zupełnie ślepego konia. To oszustwo!...

— Mój kochany Wojciechu, wy się mylicie, co koń jest ślepy— to nie jest oszustwo, tylko wielkie nieszczęście....

PRZEGLĄD

(Ciąg dalszy ze str. 1ej.)

stało uwięzionych a jutro rano nastąpią dalsze aresztowania.

Policya przedsięwzięła jak najobszerniejsze środki, aby zapobiedz dalszym rozruchom.

* * *

Po Dreyfusa.

PARYŻ, 4 czerwca.—Rada gabinetowa dzisiaj postanowiła wysłać krzyżownik "Sfax," który się obecnie znajduje w porcie Fort de France, na wyspie Martinique, do "wyspy djabelskiej" po Dreyfus'a aby go przywieść do Francyi. Krzyżownik może przybyć około 26 czerwca do Brest'u, gdzie Dreyfus zostanie oddany władzom wojskowym i umieszczony w więzieniu wojskowem w Rennes.

* * *

Przesłuchy generała Mercier odłożone.

PARYŻ, 5 czerwca.—Izba deputowanych postanowiła odłożyć zamianowanie komisyi, któraby zbadała stanowisko gen. Mercier, byłego ministra wojny, w sprawie Dreyfus'a, aż po zgromadzeniu się sądu wojskowego w Rennes, któryby Dreyfus'a ponownie będzie procesował.

Minister wojny Krantz rozporządził, że Esterhazy'emu ma zostać wytoczony proces, ponieważ postarał się o dokumenta, mające styczność z tajnem "dossier" i takowych używał. Gen. Pellieux zaś zostanie procesowany za sposób, w który prowadził dawniejsze śledztwo w sprawie Esterhazy'ego.

* * *

Podróż Dreyfus'a.

PARYŻ, 5 czerwca.—Telegram z Cayenne, stolicy francuzkiej Guiany donosi, że Dreyfus został dzisiaj, w poniedziałek, oddany w ręce władz wojskowych. Aż do czwartku pozostanie na wyspie Isle Royale, w którym to dniu wypłynie do Francyi na krążowcu drugiej klasy Sfax.

Dreyfus'owi przywrócono tymczasem stopień kapitana.

* * *

Lord Kitchener przybywa z Khartumu do Londynu.

LONDYN, 5 czerwca. — Lord Kitchener, "sirdar" (naczelny wódz) wojska egipskiego,) przybył dzisiaj z Khartumu.

Niższa Izba parlamentu przeznaczyła dla niego 30,000 funtów szterlingu ($150,000) za zniszczenie potęgi mahdi'ego.

* * *

Plan pośrednictwa w sporach mocarstw przed konferencyą pokojową.

HAGA, 5 czerwca.—Bourgeois, przewodniczący komisyi arbitracyjnej konferencyi pokojowej przedłożył dzisiaj zgromadzonym treść planu pośrednictwa pomiędzy spornemi mocarstwami. Plan został przyjęty z zastrzeżeniem, że przy drugiem czytaniu go nastąpią zmiany.

Wydział marynarki komisyi rozbrojenia odrzucił jednogłośnie wszystkie propozycye rosyjskie.

* * *

Mataafa i Malietoa składają broń.

APIA, 31 maja via Auckland, N. Z., 5 czerwca.—Oba stronnictwa powstańców, zwolennicy tak Mataafy jak i Malietoi składają broń. Mataafa oddał już 1800 karabinów.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Dzień zdobienia grobów.

MANILA, 31 maja.—Dzień zdobienia grobów został obchodzony na pagórku "Baterrie Knoll," gdzie się znajdowały armaty Scott'a w pierwszych dniach bitew pod Manilą i zkąd obstrzeliwano okopy Filipińczyków. Leży tu około 300 żołnierzy pod czarnym pagórkiem, otoczonym polami ryżu. Nieheblowane deski oznaczają groby znajdujące się w pięciu rzędach.

Mała liczba żołnierzy, bez których się było można obyć w okopach przybyła, aby złożyć kwiaty na grobach poległych towarzyszy. Na każdym grobie umieszczono jedwabną flagę. Pomiędzy żołnierzami znajdowały się damy amerykańskie a brunatni krajowcy przypatrywali się ciekawie niezwyczajnemu widowisku. Armaty monitora "Monadnock," który bombardował Paranaque, przypominały ich hukiem, że istnieje wojna. Właśnie, gdy kapela 6 pułku piechoty rozpoczęła marsz żałobny przestał huk armat z "Monadnock'u."

Uroczystością kierował pułkownik Charles Denby należący do komisyi filipińskiej Stanów Zjednoczonych. Mówił o ważności, jaki dzień ten ma dla Manili. Kapelan z angielskiego krążowca "Power full," kapelan z 23 pułku piechoty i kapelan z pułku wolontaryuszów z Minnesoty mieli przemowy a żołnierze śpiewali stósowne hymny.

Po oddaniu ostatniego salutu żołnierze zdjęli z grobów flagi, aby je posłać krewnym poległych.

Podobna uroczystość odbyła się na cmentarzu Paco.

Dla katolików odprawiono rano mszę żałobną na cmentarzu Paco. Księża McKinnon i McQuade i ks. Stevenson kapelan pułku z Idaho mieli przemowy.

Walka na wyspie Mindanao.

LONDYN, 31 maja.—Specyalna depesza z Labuan donosi, że na wyspie Mindanao toczy się zacięta walka pomiędzy Amerykanami i Filipińczykami. Największe miasto na wyspie, Zamboanga, zostało bombardowane i spalone.

Ta sama depesza donosi, że w Sulu wybuchły rozruchy i Amerykanie zablokowali port.

Uwięzienie dwóch oficerów amerykańskich. Teroryzm w miejscach opuszczonych przez Amerykanów.

MANILA, 31 maja. — Co dopiero nadeszły bliższe szczegóły o wczorajszem uwięzieniu dwóch oficerów z okrętu szpitalnego "Relief" przez Filipińczyków. "Relief" leżał w porcie Manila. Trzeci oficer Fred Heppy i pomocniczy inżynier Charles Blanford żeglowali w łodzi należącej do okrętu wzdłuż wybrzeża w kierunku południowym naprzeciw linii obsadzonej przez powstańców. Nastała cisza wiatru, gdy łódź się znajdowała tuż przy brzegu; w tej chwili przybyły czołna, w których się znajdowali Filipińczycy, którzy uwięzili dwóch powyższych oficerów nie mających żadnej broni i zabrali łódź. Z kanonierki "Monadnock" wysłano natychmiast oddział na ląd i obstrzeliwano wybrzeże. Krajowcy jednakowoż uszli z więźniami w lasy, nim oddział amerykański zdołał wylądować.

Z okolicy San Isidoro i San Miguel przybyli przyjaźni krajowcy, którzy donoszą, że tam panuje teroryzm od czasu, gdy Amerykanie opuścili tę okolicę. Powstańcy, którzy powrócili mszczą się nad ludźmi, którzy w najmniejszy sposób okazywali przyjaźń dla Amerykanów. Powiadają, że każdego dnia zostają zupełnie niewinni ludzie zarzezani, że domostwa ich zostają spalone i majątek ich zostaje skonfiskowany.

Zbiegowie powiadają, że mieszkańcy cierpieli już dużo z rąk krajowych żołnierzy, lecz obecnie położenie ich jest o wiele gorsze. Niezawodnie jest wiele prawdziwego w tych doniesieniach, lecz opowiadania takie z źródeł filipińskich są zawsze przesadzonemi.

Gen. Lawton i gen. McArthur.

MANILA, 1 czerwca.— Gen. Lawton objął dowództwo nad fortecami i twierdzami miasta. Dywizya jego składa się z żołnierzy, którzy się znajdują w Manili i naokoło tego miasta.

Gen. McArthur dowodzi dalszemi załogami i żołnierzami, którzy strzegą kolei i rzeki.

Napad powstańców.

LONDYN, 2 czerwca.— Specyalna depesza z Manili donosi, że powstańcy atakowali placówki 51 pułku z Iowa w pobliżu San Fernando. Dwóch Amerykanów zostało zabitych.

Gen. King o Filipinach.

SAN FRANCISCO, 2 czerwca.—Gen. brygady Charles King, który przybył na parowcu transportowym "City of Puebla" z Manili, oświadczył wczoraj: "Położenie na Filipinach jest bardzo trudnem. Krajowcy będą prowadzili wojnę gierylaską i nikt nie może wiedzieć, jak długo walka będzie trwała. Gdy są pobici, cofają się w góry, ukrywają się w zaroślach bagnistych, żyją z niczego prawie i nie potrzebują dowozu żywności. Potrzeba wielkiej armii, aby ich zupełnie podbić. Pod Hiszpanami nauczyli się Filipińczycy cokolwiek jak prowadzić wojnę, o czem się dziennie przekonujemy."

Hiszpanów nie ma już na Filipinach.

MADRYT, 3 czerwca. — Depesza, która dzisiaj nadeszła z Manili, opiewa, że gen. Rios wypłynął z resztą hiszpańskiego wojska do Hiszpanii.

Amerykanie zaczepiają.

MANILA, 4 czerwca. — Energiczna kampania została w sobotę przedsięwziętą pod dowództwem gen. Lawton'a przeciw sile generała Pio del Pilar, który się znajdował na czele 2000 powstańców u podnóżka pagórków leżących nad jeziorem Laguna de Bay i w miastach Cainta, Taytay i Antipolo. Gen. Hall wyruszył na czele 2500 ludzi w kierunku południowo-wschodnim od stacyi, gdzie się pompuje wodę, a pułkownik Whalley, który objął dowództwo nad brygadą gen. King'a wyruszył w wschodnim kierunku ku San Pedro Macati. Dwie te dywizye przybliżają się ku sobie.

Pułkownik Whalley zajął miasto Cainta z małą stratą, bo powstańcy dali drapaka, skoro spostrzegli Amerykanów. Gen. Hall wypędził Filipińczyków z okolicy miasta Mariquina, popędzając ich ku oddziałowi pułkownika Whalley.

Stanowisko wojsk amerykańskich.

MANILA, 4 czerwca (8 godz. wieczorem). Stanowisko, jakie wojsko amerykańskie dzisiaj zajmuje, okazuje, że chce jutro oczyścić z powstańców półwysep Morong, który wchodzi do jeziora Laguna de Bai, gdzie się ma znajdować silny oddział powstańców i baterya na zachodniej stronie półwyspu, która niedawno temu potrzaskała śrubę kanonierki "Napidan."

Gen. Hall idzie z Antipolo, położonego 6½ mili w kierunku północno zachodnim od Morong ku półwyspowi i rozdzielił swe wojsko na długą przestrzeń. Pułkownik Truman wyszedł na czele pierwszego pułku z północnej Dakoty i 12 pułku regularnej piechoty wzdłuż wybrzeża jeziora, aby mniejsze miejscowości oczyścić z nieprzyjaciela. Pułkownik Whalley wylądował już cokolwiek powyżej Morong. Kanonierki "Napidan," "Corodonga" i "Cesta" biorą udział w operacyach.

Początkowym planem było okrążyć siły generała Pio del Pilar i go zmusić do cofnięcia się do półwyspu Morong, gdzie cały oddział jego zostałby uwięziony. To się tymczasem nie udało, ponieważ oddział generała Hall znalazł za wiele przeszkód w pochodzie. Musiał rzucać mosty przez różne strumienie a czasem ludzie zapadywali aż pod biodra w bagniskach, co ich pod gorącymi promieniami słońca niezmiernie zmęczyło i znużyło.

Większa część ludzi generała Pio del Pilar uszła ku północy i znajduje się prawdopodobnie w Bosoboso, twierdzy leżącej w górach.

Pułkownikowi Wholley powiodło się lepiej; przeprowadził swych ludzi aż do rzeki Pasig, gdzie wsiedli na kanonierki, które ich przeprowadziły na miejsce przeznaczone.

Tymczasem był gen. Lawton niezmiernie czynnym; jeździł od jednego oddziału do drugiego, pilnował nad wsadzeniem wojska na statki i nie spał wcale przez dwie noce.

Oddział gen. Hall'a składa się z 2 pułku wolontaryuszów z Oregon, batalionu 2 pułku z Wyoming, czterech szwadronów 4 pułku konnicy, czterech batalionów 4 pułku piechoty, jednego batalionu z 9 pułku piechoty i pierwszych sześciu kompanij pierwszego pułku z Colorado.

Wczoraj rano oddział ten przebrnął rzekę San Mateo i około południa pobił znaczny oddział powstańców pomiędzy Mariquina i Antipolo, 12 mil na wschód od Manili. Jeszcze przez całe popołudnie powstańcy dokuczali Amerykanom, lecz nad wieczorem znikli zupełnie.

O godzinie 10 oddział ten przybył do Taytay, gdzie już się znajdował gen. Lawton. Mieszkańcy opuścili poprzednio tę miejscowość.

Dzsiaj rano o godzinie 5 Amerykanie wyruszyli ku Antipolo, gdzie się spodziewali silnego oporu. Jest to twierdza w górach, której, jak Hiszpanie powiadali, Amerykanie nigdy nie zdobędą, a przed którą oni (Hiszpanie) utracili 300 ludzi. Po drodze Amerykanie rozbili mały oddział powstańców, lecz Antipolo było zupełnie opuszczone.

Operacye na półwyspie Morong.

MANILA, 5 czerwca. — Dwa bataliony wolontaryuszów z Washingtonu zostały w niedzielę przewiezione z Pasig do Morong i wylądowane pod zasłoną ognia z kanonierki "Napidan" i "Covadonga."

Powstańcy, którzy się okopali przed miejscowością, rozpoczęli ogień dopiero po wylądowaniu wojska, zostali atoli przez artyleryę amerykańską wyparci z ich stanowiska utraciwszy dziewięciu w zabitych i 5 w rannych. Amerykanie zajęli miejscowość i popędzili powstańców w góry.

Jak wyglądały w dawnych czasach kraje, które ludność polska dziś zamieszkuje.

Czyż myślicie, że na tej naszej ziemi zawsze tak było, jak teraz, że od tysięcy lat stały miasta i wioski, które dziś stoją? zdaje się, że niema nikogo, coby tak sądził, bo wszyscy wiemy, że każda rzecz ma swój początek. W odległych czasach, jeszcze przed półtora tysiącem lat, na tych obszernycn ziemiach, które ciągną się do połowy dzisiejszych Niemiec, a z drugiej strony nierównie dalej na wschód słońca, na południe znów po za Tatry, Karpaty gdzie dziś węgierskie a nawet tureckie kraje, i ku północy do samego morza: na całej tej ogromnej ziemi siedział lud słowiański. Lud ten nie znał religii chrześciańskiej, kłaniał się swoim bożkom, i dzielił się na różne drobne ludy, mające mowę tę samą i obyczaje. Koło Poznania, Gniezna i Kruświcy mieszkali Polanie, gdzie stoi Warszawa, Czersk, Płock, precz aż do samego morza pod Gdańsk siedzieli Mazurowie, obok nich Pomorzanie i Kaszuby; koło Opola i Wrocławia nad Odrą i rzeczką Ślęzą Ślęzanie czyli Ślązacy; wedle Łęczycy Łęczycanie; koło Krakowa, Tatrów aż po za te góry mieszkali Chrobatowie biali, czyli Chorwaci albo Kroaci, ku Lwowu nad Bugiem i Dniestrem Chrobatowie czerwoni. Wszystko to był jeden lud od Polanów gnieźnieńskich aż do kijowskich.

Tam gdzie dziś Wilno, Kowno, Królewiec i cała gubernia Suwalska, mieszkały mocne i wojownicze plemio na Litwinów, Żmudzinów, Łotwaków. Przyszli oni także

Za Karpatami zrobiła się także przemiana; i tam przyszedł wezwany od Niemców, którzy sobie nie mogli dać rady z Słowianami morawskimi, lud obcy, to jest Madziary albo Węgrzy. Ci się między Słowianami rozsiedli, zagarnąwszy część z wielkiego królestwa Morawskiego.

Ludy te słowiańskie jak już powiedziano, jednakowo żyły, jednakowo mówiły, jednakowo się ubierały tak, jak dziś się ubierają włościanie, tyle tylko, że butów i pasów nie nosiły.

z odległych krajów i rozsiedli się w tych krajach. Jedna część tego plemienia krzepka i cięta do bitki, osiadła koło Królewca i zwała się Prusakami. Wkrótce oni objęli władzę nad mieszkającymi tam Mazurami, ludem innej mowy i obyczajów, od niepamiętnych czasów tu zasiedziałym.

W gospodarstwie do orki mieli woły, sochy i płużyce. Wozy były bez dzwonów z całego wyrobione drzewa, albo z brzostu obłęczyste. Konie miewali tylko bogatsi; kapoty nosili wełniane, a płótna nie znali, bo ani lnu ani konopi jeszcze nie siewali. Ziarno mełli na żarnach, nie znając młynów, a chleb piekali tylko w popiele, jako podpłomyki. Gorzałki nie było wcale, tylko piwo z jęczmienia i dzikiego chmielu warzone, a co miodu, to już wielki dostatek, z którego do picia dobry miód warzyli.

Ludy te słowiańskie były ciche, pracowite, ale gdy je kto zaczepił, biły się tęgo i broniły swoich siedzib dzielnie; a gdy przyszło do wojny obrali sobie starszego, który był najwaleczniejszy i jego we wszystkiem słuchali. Zbierali się też starsi na wiece, czyli na narady, na których przemyślali o dobru i potrzebach gmin, które już wtenczas były bardzo mądrze urządzone. Przytem lubili oni bardzo muzykę i śpiewy, a byli serdeczni i gościnni.

Washington.

Ile wojska potrzeba na Filipinach?

WASHINGTON, D.C., 31 maja.—Minister wojny Alger zapytał się na drodze telegraficznej gen. Otis'a, jakie posiłki będą mu jeszcze potrzebne po przybyciu do wysp filipińskich wojska regularnego, które ma zastąpić wolontaryuszów.

Gen. Otis uwiadomił wydział wojny, że będzie zadowolonym, gdy armia stojąca pod jego rozkazami będzie stale utrzymywaną na stopie 30,000 ludzi. Prezydent McKinley zgadza się na to.

Położenie na Filipinach.

WASHINGTON, D.C., 31 maja. — Położenie na Filipinach jest takiem, że będzie potrzeba powołać do broni przynajmniej część prowizorycznej armii, na której utrzymanie kongres zezwolił, jeżeli Stany Zjednoczone chcą zająć cały archipelag filipinski. Rząd przekonał się, że wojną i dyplomacyą nie uskuteczni nic u powstańców, i że potrzeba prawdziwej wojny. Dyplomacya i komisya pokojowa muszą ustąpić aż do czasu, gdy nieprzyjaciel zostanie zupełnie zwyciężony i zmuszony do poddania się.

Gen. Otis nie ma dosyć ludzi, aby to przeprowadzić. Urzędnicy w wydziale wojny sami powiadają, że widoki na szybkie ukończenie wojny nie są świetnemi i że potrzeba wysłać więcej wojska do wysp filipińskich.

W jaki sposób to uczynić jest kwestyą, która potrzebuje szybkiego rozwiązania.

Chociaż gen. Otis powiada, że podczas pory deszczowej będzie występował zaczepnie, to jednak jest widocznem, że nie będzie mógł nic więcej uczynić, jak obsadzić niektóre z miejsc, które zostały zdobyte przez generałów McArthur i Lawton i zatrzymać w nich załogę aż do końca pory deszczowej. Widocznem także jest, że w tym czasie będą panowały choroby w mniejszych lub większych rozmiarach i że, skoro kampania się rozpocznie na nowo, liczba żołnierzy dla służby aktywnej znacznie będzie zmniejszoną.

Włącznie 7,000 ludzi, którzy się znajdują w drodze do Manili lub otrzymali rozkaz do wyjazdu, będzie gen. Otis miał tylko 25,000 regularnego wojska. Odliczając 20,000 znajdujących się na Kubie i w Porto Rico, pozostanie tylko 17,000 regularnego wojska w Stanach Zjednoczonych i dla tego zachodzi kwestya, czy byłoby na miejscu zabrać jeszcze więcej "regularnych" ze Stanów Zjednoczonych, aby ich posłać dla wzmocnienia sił gen. Otis'a, lub czy nie byłoby racyą lepszą powołać pod broń natychmiast 20,000 z armii prowizorycznej, aby módz ich posłać do wysp filipińskich.

Prawdopodobnie podniesie prezydent McKinley tę sprawę na najbliższem posiedzeniu gabinetu.

Wiadomość o poruczniku Gilmore.

WASHINGTON, D.C., 31 maja.—Wydział floty otrzymał pierwszą bezpośrednią wiadomość o poruczniku Gilmore, uwięzionym wraz z jedenastu majtkami przez Filipinczyków: "Manila, 31 maja. Więzień hiszpański, który uciekł Filipinczykom oświadcza, że widział porucznika Gilmore i kilku majtków. Są zdrowymi. Gilmore'owi pozwalają krajowcy używać konia.

Barker."

Powstańcy w Negros ukarani za śmierć kapitana Tilley.

WASHINGTON, D. C., 1 czerwca. — Wydział wojny otrzymał następujący telegram od gen. Otis, datowany z Manili 1 czerwca:

"Smith donosi z Negros że ukarał powstańców, którzy zamordowali kapitana Tilley, że flaga amerykańska powiewa nad wschodniem wybrzeżem i mieszkańcy żądają protekcyi przeciw bandom opryszków; bandy zostały ścigane aż do gór przez wojsko Stanów Zjednoczonych i krajowców surowo ukarano."

Gen. Otis będzie miał 30,000 żołnierzy.

WASHINGTON, D. C., 2 czerwca. Gabinet uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, że gen. Otis ma mieć 30,000 żołnierzy, lecz zarazem postanowił nie powołać pod broń nowych wolontaryuszów. Gen. Otis ma obecnie przeszło 24,000 żołnierzy a 5 czy 6 tysięcy, których brakuje, zostaną wzięci z regularnego wojska znajdującego się obecnie na Porto Rico, na Kubie i w Stanach Zjednoczonych. Pora deszczowa nadchodzi i operacye będą musiały zostać zawieszone przynajmniej na kilka miesięcy.

Hiszpania i Stany Zjednoczone.

WASHINGTON, D. C., 3 czerwca. Stosunki dyplomatyczne do Hiszpanii, które zostały przerwane w dniu 21 kwietnia, 1898 zostały dzisiaj o godzinie 11 znów podjęte formalnie, gdy prezydent McKinley pozdrowił nowego hiszpańskiego posła, hr. d'Arcos, w pokoju niebieskim w "białym domu". W tym samym czasie miał amerykański poseł w Madrycie, Bellamy Storer, zostać przedstawionym królowej regentce.

Było to pamiętnym wypadkiem w historyi świata, gdy podjęto znów przyjazne stosunki pomiędzy dwoma narodami, które prowadziły wojnę i w tej krótkiej walce, zmieniły mapę świata.

Przemowy miane podczas tej okazyi były odpowiednemi, bez zwyczajnych frazesów dyplomatycznych.

Ceremonia sama była bardzo pojedyńczą. O godzinie 11 przybyły przed "biały dom" dwa powozy, w których się znajdowali książe d'Arcos, minister stanu Hay i sekretarze nowego posła, Riano i Pastor, którzy się natychmiast udali do "niebieskiego pokoju". Książe d'Arcos przeczytał swą przemowę w języku hiszpańskim a Prezydent McKinley odpowiedział po angielsku. Następnie podał prezydent nowemu posłowi rękę i pytał się o zdrowie królowej-regentki i młodego króla. Po tej ceremonii towarzystwo udało się do Arlington hotelu.

AMERYKA.

Napił się płynu służącego do nabalsamowania ciał.

MT. Vernon, Ill., 31 maja. James Hawkins z Kalb, w tym powiecie stał się ofiarą żartu lub też lekkomyślności jednego ze swych przyjaciół. Obydwaj zrobili dla błahego jakiegoś sporu zakład o szklankę limo nady. Hawkins wygrał zakład. Przyjaciel powiada, że ma limonadę w domu i przyniósł butelkę, z której mu nalał szklankę. W kilka godzin później Hawkins począł cierpieć na wewnętrzne bóle. Przywołano lekarza, lecz zapóźno; Hawkins umarł. Przyjaciel dał mu szklankę płynu, używanego przy balsamowaniu ciał, bez najmniejszego zamiaru zaszkodzenia mu.

Bezbożni rabusie.

WATERLOO, Ia., 31 maja. Dowiedziano się, że po nieszczęściu na kolei Waterloo, Cedar Rapids i Northern (o którym donieśliśmy w ostatnim numerze "Gazety Polskiej"), mnóstwo ofiar zostało obrabowanych o pieniądze, zegarki i klejnoty. Nawet części ubiorów zostały zabrane przez bandytów. Szeryf Low, który wnet po katastrofie przybył na miejsce nieszczęścia, zamianował siedmiu pomocników, którzy czynili, co mogli, aby oczyścić tory dla robotników tak, aby ci mogli usunąć szczątki rozbitych wagonów. Widziano młodego człowieka, który wkładał złoty zegarek do kieszeni i chciał z nim uchodzić. Jeden ze służby kolejowej spostrzegł go i zmusił go do wydania zegarka, który, jak się później okazało, był własnością L. C. Arnold'a, który utracił życie podczas nieszczęścia.

Jeden z nieszczęśliwych żył jeszcze, lecz nie mógł sobie pomódz, gdy go obrabowano, O Dawidzie J. Hallo z Minneapolis, który utracił życie, wiedziano, że miał pierścień dyamentowy w wartości $300 i $400 gotówką. Gdy się zajęto odniesieniem ciała znaleziono tylko kilka centów w kieszeniach.

Nowy strajk w Buffalo.

BUFFALO, 31 maja. Około 300 polskich wyładowywaczy ładunków, którzy jako tak zwani "Housemen" pracowali na Lehigh Valley dworcu ładunkowym, zastrajkowało dzisiaj. Przyczyną strajku jest to, że "boss'owie" żądali, aby kładli na swe wózki większe ładunki, za ciężkie dla robotników. Do strajkierów przyłączyli się wszyscy wyładowywacze na dokach, tak iż przeszło 2000 robotników strajkuje.

Znaleźli $20,000.

PORTSMOUTH, O., 21 maja. Robotnicy, którzy dzisiaj rozbierali dawniejszy skład rzeźniczy Filipa Multera, który rok temu umarł, znaleźli w murze blaszaną skrzyneczkę, w której się znajdowało $20,000 w złocie. Matka Multera kazała stary budynek rozbierać, aby na jego miejscu nowy postawić.

Podwyższenie myta.

AKRON, O., 31 maja. Zniżenie płacy robotników na Cleveland, Akron i Columbus kolei, która w tych dniach przeszła w ręce Pennsylvania kompanii kolejowej, które w r. 1893 zostało rozporządzone w wysokości 10 procent, zostało zniesione. Podwyższenie rozpoczyna się od maja.

TERRE HAUTE, Ind., 31 maja. "U. S. Wrapper Manufacturing Co." podwyższyła dobrowolnie myto jej 300 robotników o 10 procent.

PITTSBURG, 31 maja. Telegram z Altoona, Pa., donosi: Prawie wszystkie kompanie węgielne w drugim okręgu smolnym (bituminous), który obejmuje powiaty Cambria, Bedford, Somerset, Center, Clearfield, Jefferson, Indiana, Elk, Cameron, Clinton, Blair i Huntington, wywiesiły dzisiaj oznajmienie, że myto za kopanie węgli oskardem (pick mining) zostanie od 1 czerwca podwyższone z 40 do 50 c. za tonę. Myto za kopanie węgli maszyną zostanie podwyższone o 2½ c. na tonie. Dwadzieścia tysięcy węglarzy skorzysta z tej podwyżki.

Straszliwy czyn ojca.

THORNTOWN, Ind., 1 czerwca. Alfred Wells, farmer żyjący cztery mile na północny zachód od Thorntown utracił nagle rozum, gdy powracał z zbioru poziomek ze swymi synami liczącymi 5, 7, 9 i 12 lat. Przybywszy do starej studni znajdującej się nad drogą schwy‹ił chłopców jednego po drugim i wrzucił do studni potłukłszy ich głowy cegłą. Dwóch chłopców nie żyje, trzeci umrze a czwarty wyzdrowieje. Wells został schwycony i umieszczony w więzieniu w Crawfordsville.

Trzęsienie ziemi nad oceanem Spokojnym.

SAN FRANCISCO, Cal., 1 czerwca. O godzinie 11 wieczorem dało się uczuć tutaj silne trzęsienie ziemi, które trwało 30 sekund. Trzęsienie było o wiele silniejszem niż to, które nawiedziło wybrzeże oceanu Spokojnego w maju, 1898. O ile wiadomo, nie narobiło żadnej szkody.

Uprowadzone dziecko odnalezione.

GARNERVILLE, N. Y., 1 czerwca. Dnia 21 maja skradzono państwu Artu- rostwu Clark, zam. pod no. 159 East 65 ul. w Nowym Yorku, ich córeczkę Marion, liczącą 21 miesięcy. Dzisiaj odkryto dziecko dwie mile od wsi Sloatsburg, położonej 8 mil na południe od Garnerville. Dziewczynka znajdowała się w mieszkaniu farmera Karola Youmans pod opieką niejakiej p. Wilson, która przybyła przed tygodniem z dzieckiem i w towarzystwie jej męża, oświadczając, że chciałaby dziecko pozostawić przez lato u państwa Youmans. Wilsonowa dodała, że umówiła się z jej mężem, który znów odjechał, aby listy dla niej zostały adresowane do poczty w St. Johns, małej miejscowości położonej dwie mile od Sloatsburg. Wilsonowa była w ostatnich dniach kilka razy na wzmiankowanej poczcie pytając się o listy. Wczoraj była znów na poczcie mając ze sobą małą Marion i odebrała list od pocztmistrzyni. Ludziom w całej okolicy podpadała dziewczynka w oczy z powodu jej piękności a zwłaszcza z powodu wielkich jej niebieskich ócz i różowej cery twarzy. Skoro nadeszły sprawozdania w gazetach o skradzeniu małej Marion Clark, ludzie poczęli się domyśliwać, że dziecko, które jest z Wilsonową jest właśnie ową Marion Clark.

William H. Charleston, pomocnik szeryfa, dowiedziawszy się o uprowadzeniu, począł jej szukać. Za podstawę służyły mu podobizny dziecka jakie podawały gazety i opisy ludzi, którzy dziewczynkę widzieli. Udał się więc do mieszkania Youmans'ów i zażądał od Wilsonowej wydania mu dziewczynki. Kobieta ta, która dziecko ukryła, odpowiedziała, że o niczem nie wie i nie zna dziecka, lecz gdy Charleston pokazał jej "warrant" i oświadczył, że jest aresztowaną, wyznała prawdę i przyprowadziła dziecko. Szeryf zaprowadził kobietę i dziecko do sędziego pokoju Herberta w Haverstraw. Wilsonowa nie chciała wyznać dla czego dziecko zostało skradzione i kto właściwie kazał je uprowadzić.

Uwiadomiono natychmiast Arthura Clark o odnalezieniu dziewczynki. Przybył o godzinie pół s ódmej wieczorem w towarzystwie sierżanta Morris'a ze sztabu kapitana McCluskey i poznał natychmiast swą córeczkę. Wilsonową zabrał sierżant do Nowego Nyack, Rockland Co., i umieścił w więzieniu.

Tragedya familijna.

ST. LOUIS, Mo., 1 czerwca. Wskutek sporu familijnego ranił dzisiaj wieczorem 39-letni woźnica Karól Herzog żonę swoją śmiertelnie i zastrzelił swoją teściową Maryannę Sopp. Następnie odebrał sobie życie.

Herzog, który był żonatym od czterech lat był brutalem i niezmiernie zazdrosnym. Przed czterema tygodniami udała się jego żona do rodziców, gdyż nie mogła już dłużej znieść okrutnego obchodzenia się męża z nią. Dzisiaj wieczorem odwiedził ją Herzog w domu jej rodziców. Rozmówiwszy się z nią spokojnie przez kilka minut, wydobył niespodzianie rewolwer i począł strzelać.

Na uroczystość Dewey'go.

NOWY YORK, 1 czerwca. Rada miejska wyznaczyła wczoraj jednogłośnie prawie $150,000 na uroczystość przyjęcia Dewey'go, gdy przybędzie z powrotem z Manili. Za wnioskiem głosowało 47, przeciw wnioskowi dwóch radzców miejskich.

Dar więcej niż książęcy.

SAN FRANCISCO, 1 czerwca. Wdowa po zmarłym senatorze Stanford zapisała większą część swego majątku w wysokości dziesięć milionów dolarów Stanford uniwersytetowi.

Dwóch milionerów na milę.

NEW YORK, 1 czerwca. Dwóch milionerów na milę przypada na co dopiero ukończoną jedenaście mil długą kolej w Blue Ridge górach, noszącą nazwę "Chestnut Ridge Railway."

Właścicielami tej kolei są milionerzy, z których większa część mieszka w Nowym Yorku. Jest ich 22, oprócz z pół tuzina innych, których majątek nie wynosi miliona dolarów.

Pomiędzy milionerami znajdują się J. Pierpont Morgan, pułkownik Jan Jakób Astor, Howard Gould, gen. B. F. Tracy, J. Clarence Mackay, Harry Payne, Whitney, Antoni Drexel Biddle, senator Stanów Zjednoczonych William A. Clark, Jerzy Crocker z Californii, Chauncey Depew i W. E. D. Stockes.

Kolej kosztowała $60,000 na milę i na niej ma być wywożona z gór cenna biała glina tam się znajdująca.

Polacy w Brazylii.

W SAN FELICIANO, stanie Rio Grande do Sul, popełnił samobójstwo wystrzałem z broni palnej Franciszek Jabłoński. Powodem tego czynu miała być niewierność młodej żony.

— Dyrektorem większego kolegium w mieście Rio Negro pod nazwą: "Grande College Europeo-Americano" jest ks. W. Bronikowski. W kolegium te‹, oprócz wielu języków i polski jest wykładany.

Skrócenie czasu pracy.

MILWAUKEE, 2 czerwca. "Milwaukee Brewers Association" rozporządziła wczoraj z własnej woli, że czas pracy robotników ma być skrócony z 10 na 9 godzin przy dawniejszej płacy. Równa się to podwyższeniu myta o 10 procent, z czego korzysta około 4000 robotników.

Fabrykanci cukru z buraków muszą płacić $5 za tonę.

LANSING, Mich., 2 czerwca. Senat zadał fabrykantom cukru z buraków cios przez uchwalenie bill'u rozporządzającego, że najmniejsza cena, jaka ma być płacona farmerom za tonę buraków zawierających 12 procent cukru, ma być $5 a nie $4, jak dotychczas płacono.

Napad na pociąg pocztowy Union Pacific kolei.

LARAMIE, Wyoming, 2 czerwca. Pociąg pocztowy Union Pacific kolei, pędzący na zachód, został dzisiaj rano o godzinie 1 zatrzymany w pobliżu Wilcox, małej stacyi na Wyoming gałęzi przez rabuśników, którzy go zatrzymali przez danie sygnału niebezpieczeństwa. Gdy maszynista "Grindstone" Jones zatrzymał pociąg, jeden z rabusiów wszedł do lokomotywy i uderzył go w głowę, poczem go zmusił do odpięcia lokomotywy od reszty pociągu, poczem rabusie wypędzili posłańca ekspresowego z jego wagonu, pod którym eksplodowali znaczną ilość dynamitu, wskutek czego został uszkodzony nie tylko ten, ale i sąsiedni pocztowy wagon. Przez eksplodowanie dynamitu pod Wilcox mostem przecięli rabusie komunikacyę reszty pociągu od lokomotywy, przez co zatrzymali także wszystkie inne pociągi. Rabusie zniknęli następnie, a maszynista Jones udał się do Medicine Bow, gdzie doniósł o wypadku. Dotychczas nie wiadomo, ile rabusie zd.-byli. Napad wydarzył się w okolicy, w której ukrycie się w górach jest bardzo łatwem.

Urzędnicy Union Pacific kolei wyznaczyli $1000 nagrody za schwycenie rabusiów.

Złoto w Minnesocie.

Na farmie Jerzego Arnolda w sekcyi 34, w townshipie Mankato, w Minnesocie, znaleziono pokład złota. Już dawniej mniemano, że tam się złoto znajduje, lecz pierwsze próby nie były nic wartemi. Lecz Arnold znalazł obecnie złoto na innem miejscu. W czarnym piasku było można wyraźnie widzieć ziarna złota i obecnie nie podlega już wątpliwości, że nad rzeką Le Sueur istotnie pokład złota się znajduje.

Schwycenie rabusiów.

PHOENIX, Arizona, 5 czerwca. Bandyci, którzy w przeszły wtorek napadli wóz pocztowy pomiędzy Globe i Florence i obrabowali pasażerów, zostali w pobliżu Benson schwytani przez szeryfa Troman z powiatu Pima. Obydwaj spali z karabinami przy boku. Jednym z bandytów była kobieta, niejaka Pearl Hart, która usiłowała stawiać zacięty opór, gdy ją obudzono. Znaleziono u nich wszystkie pieniądze, $350, trzy rewolwery i złoty zegarek, które odebrali pasażerom. Kobieta była przez kilka lat właścicielką nieporządnego domu w Phoenix i mieszkała później w Globe. Towarzysz jej nie jest znanym w tej okolicy.

W 112 roku życia.

W "Memorial Home" w St. Louis Mo., umarł w tych dniach Wm. J. Haines, człowiek liczący lat 111½. Metryka jego opiewa, że urodził się 25 grudnia, 1787 r. W "Memorial Home" przebywał 6 lat. Starzec miał czynne życie poza sobą. W wojnie przeciw Anglii w r. 1812 brał udział pod gen. Jackson'em. Po zawarciu pokoju poświęcił się inżynierstwu. Był inżynierem na pierwszym parowcu, który płynął po rzece Mississippi; parowiec nazywał się "Don Juan." Gdy wybuchła wojna domowa, Haines, który wtenczas liczył już przeszło 70 lat, nie chciał pozostać w domu i ofiarował swe usługi krajowi. Służył jako palacz na różnych okrętach wojennych. Po wojnie cofnął się z życia publicznego. Utraciwszy przed kilku laty podeszłą także już w wieku towarzyszkę życia, cofnął się do zacisza w "Memorial Home." Zmarły należał aż do śmierci do Frank P. Blair pocztu ze Stowarzyszenia "Grand Army of the Republic", na którego zgromadzenia stawiał się regularnie, chociaż w ostatnich czasach był już takim słabym, że musiał używać powozu.

Chciała się ukrzyżować.

W obłąkaniu religijnem usiłowała się ukrzyżować 42 lata licząca Dell Dutully w Burlington, Vermont. Chory jej umysł wskazał jej, że za swe grzechy ma ponieść śmierć na krzyżu. Postarała się o młotek i kilka wielkich gwoździ i poczęła się następnie przybijać do podłogi. Silnemi razami przybiła dwoma wielkiemi gwoździami nogi swe do podłogi; następnie przybiła także lewą rękę i czekała końca. Sąsiedzi znaleźli ją w takiem położeniu i oswobodzili. Zawieziono ją do szpitala, gdzie oświadczyła, że Bóg jej kazał się ukrzyżować.

☞ Do 1-go Lipca, wydaje się premie za **75** centów, za dołączeniem 10c. na przesyłkę z następujących książek do nabożeństwa i inne.

Do Nabożeństwa.

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANION STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIÓŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $1 00) teraz 40c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet.) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½ x 5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronnic (dawniej $2.00) teraz - 80c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali 635 stron, (dawniej $4.00) teraz - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika Zbiór Modłów i Pieśni służącej dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena **4.50** teraz tylko **1.80**,

DZIECIĘ DO BOGA z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt Mocno oprawne w płótno 15c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi (dawniej 85) . teraz 35c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporód i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. Cena 25c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką (dawniej $1 00) teraz 40c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) Dawniej cena $2.50 teraz $1.00

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

Religijne.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 300 stronnic w mocnej oprawie. 30

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 80 W mocnej oprawie 50

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Ksiąg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - - 85c.

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..........85c.

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c

Spiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem. Cena..............$1.00.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 23 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

KSIĄŻKI DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO.

Aleksandra Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena..................$4.00

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie, Cena - - - - $2.00

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku.....................65

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c
W lepszej oprawie z wyciskanym tytulikiem - - - $1.00

Kto nie życzy sobie w premii z powyższych książek, temu przeznaczamy następujące Roczniki Tygodnika.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego
Dziewiąty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.
Jedenasty Rocznik Tygodnika Pow.-Naukowego.

W mocnej oprawie. Zamiejscowi muszą przysłać 40 centów na opłatę przesyłki.

Warunki do otrzymania premii z powyższych książek.

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki Rocznika Tygodnika lub też **10 centów** na przesyłkę innych powyższych książek.
2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.
3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.
4) Z INNYCH KSIĄŻEK NIE WOLNO WYBIERAC NA PREMIĄ.
5) Płacący półrocznie, lub kwartalnie na Gazetę Polską nie mogą żądać żadnych podarunków, na to się wydaje podarunki aby Gazeta Polska była całorocznie naprzód opłaconą. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary,** na pół roku **$1.25,** na ćwierć roku **75c.** Żądającym a nie przysełającym przedpłaty, poseła się tylko jeden numer na okaz.

☞ Kto przyśle 5 (pięciu) nowych rocznych abonentów dostanie bezpłatnie przysłane dzieło **"Tysiąc nocy i jedna."**

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska," 532 Noble Str., Chicago.

Kto Chce

wymienić swą farmę lub grunt na własność w Chicago, niechaj poda dokładny opis swojej farmy i zgłosi się do KANTORU POLSKIEGO

C. W. DYNIEWICZ & CO.
805 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

PANOWIE Jerzy Hadzima i Tomasz Pcchrońhacz zostali zamianowani kolektorami pomiędzy słowackim i polskim ludem na nowy katolicki kościół, mający się budować w Maynard, O. Lud nasz jest ubogim, pracy było dotychczas mało i każda pomoc dana powyższym obywatelom zostanie wysoce uwzględnioną przez

Wiel. Józ. A. Weigand'a,
księdza katolickiego w Maynard, O.

W imieniu komitetu,
Józ. Kumorek,
Maynard, Ohio, Box 58.

July 27—99

Rosya zabierze większą część Chin.

Różnica pomiędzy posuwaniem się naprzód Rosyi w Azyi i ruchami innych europejskich narodów, które są ambicyjnymi i zaczepiającymi na kontynencie azyatyckim, jest dobrze uwydatnioną przez ostatnie sprawozdania o postępie Rosyi w Mandżuryi.

Wielki ten, żyzny kraj nie jest gęsto osiedlonym w porównaniu z właściwemi Chinami. Obejmuje około 280,000 mil kwadratowych i ma tylko około 20,000,000 mieszkańców. Jest siedem razy tak wielkiem jak Ohio i ma zaledwie pięć razy tyle ludności, co ten stan. Niemcy są o wiele mniejszemi i mają prawie trzy razy tyle mieszkańców. Mandżurya jest istotnie większą niż Niemcy i Anglia razem i posiada mniej niż jednę czwartą łącznej ich ludności. Widzimy ztąd, że pozostaje dużo miejsca dla osadników rosyjskich.

Nowi panowie kraju, bo Moskale są faktycznie panami w Mandżuryi, korzystają szybko ze sposobności zakładania w nim kolonii rosyjskich, przez co przeprowadzają rusyfikacyę kraju i ludu w sposób, któryby nie został nigdy osiągniety, przez długie przygotowania i zakładania garnizonów, na czem muszą polegać Anglicy w Indyach. Wynikiem jest, że w Mandżuryi tworzą się liczne rosyjskie wsie i miasteczka. Tysiące Moskali udają się do tego kraju, a żołnierze w garnizonach zostają otoczeni i popierani przez ludność cywilną, która stanie się bardzo liczną w przeciągu najbliższych dziesięciu lat.

Ten sposób kolonizowania różni się bardzo od sposobu użytego przez inne mocarstwa, żądające także po kawałku Chin. Sposób użyty przez państwa jak Wielka Brytania, Francya i Niemcy, zdaje się być śmiesznie słabym i niepewnym w obec sposobu moskiewskiego. Mandżurya zostaje zamienioną na całkowitą część Rosyi i posiadanie tej prowincyi będzie źródłem siły zamiast niebezpieczeństwa dla cesarstwa rosyjskiego. Kontrola Anglii zaś nad Yangtse-Kiang doliną lub zwierzchnictwo Francyi w południowych Chinach nie będzie nigdy niczem innem jak panowaniem nad podbitym obcym krajem.

Dla tego może się Rosya śmiać z jej współzawodników, gdyż większa część rozbitego państwa chińskiego jej przypadnie. Różnica w sposobnościach utworzona przez stanowisko różnych mocarstw europejskich jest za wielką, aby ją można zrównać. — Cleveland Leader.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

551 Adamczyk Arthur	625 Moguszesak Marya
552 Antoś Jan (2)	626 Naubuda Jan
553 Ball Jakób	627 Nosal Wincenty
554 Banas Jan	628 Opacian Jan
558 Bubeleny Ewa	630 Palicki Józef
559 Buckowski Kaź.	632 Petlik Franc.
560 Buras Stanisław	633 Piechowski M.
561 Chadim Anna	634 Pietrowski Zygm.
562 Chemnik Józef	635 Pietroszka Józef
563 Czeleśniok Józef	636 Podlewski Antoni
564 Czyżnikiewicz Jan	637 Paszkiewicz K.
566 Dobrowolski Jan	638 Pytka Zofia
567 Doleżał Matej	643 Repinska Franc.
568 Dowgilo Bronisł.	648 Sadrych Adam
569 Dzielawy Piotr	656 Stakenas F.
575 Gajowski Andrzej	658 Sedziniak Julia
576 Gawlik Stanisław	662 Solwizrot Walenty
577 Gawlık Maryanna	664 Sonsalla Jan
581 Gozdecka Anna	668 Swierenga F. B.
583 Glnez Jan	669 Sypniewski Stefan
584 Gozesik Anna	670 Szczepanik Fr.
590 Iwaska Paula	673 Telodziecki Jan
592 Kadler Józef	674 Tamoszajtis Jan
593 Kapłan S.	675 Tomaszewski J.
596 Kopala Antoni	679 Walinski Józef
597 Kowalski Antoni	680 Warzocho Michał
604 Kuflewicz Szcz.	681 Warekas K.
606 Klejlut Franc.	682 Westwal Waw.
607 Latoza Piotr	684 Wierzbicka Kar.
608 Lawickas Józef	687 Wojwod Józef
610 Leszner John	689 Wojewnik Aleks.
614 Lukasik Stanisł.	691 Wystekny Józef
616 Madar Wacław	692 Zapałka Jan
618 Markiewicz Bern.	694 Zmezlinski Jan
620 Martinkajti Anna	695 Zeuszka Prior.
623 Mieczyski Antoni	

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

☞Pan F. J. Janiszewski, nasz podróżujący agent i kolektor, bawi obecnie w Toledo, Ohio i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią pieniądze w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok, to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁ. DYNIEWICZ.

Z Niewoli Tatarskiej.

LATOROSL

ZASZCZEPIONA WE KRWI POLSKIEJ.

OPOWIEŚC LUDOWA

Z CZASU NAPADU TATAROW NA POLSKĘ W XVII WIEKU

— PRZEZ —

JANKA Z GRZEGORZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

— Jeńców mordują w obozie, jeńców naszych mordują!

Wieść ta jak błyskawica rozeszła się w okamgnieniu do koła. Zaczęto kluć bez litości pojmanych Tatarów, i kto żyw przedzierał się do obozu, aby ratować giących. Darowski pchnął swego murzę sztychem szabli w gardło i spinając konia pomknął jak szalony za innymi, bijąc na oślep swoich i nie swoich, rozpierając cisnących się jeźdźców, krzycząc w niebogłosy:

— Żywo, na Boga, do obozu, do obozu, bo mordują jeńców.

Obóz tatarski wcale nie był podobnym do dzisiejszych obozów wojennych, ani też do ówczesnych, które urządzała armia regularna, a nawet Kozacy, kiedy szli na wyprawę bodaj pułkiem całym. Miano wtenczas wozy z sobą, które związane łańcuchami zataczano do koła obozowiska, w ten sposób, że z poza nich można się było nawet dłuższy czas bronić. Tatarzy nigdy nie brali z sobą żadnych wozów, żadnych furgonów, a tylko szli tak zwanym komunikiem, to jest sama jazda, sami jeźdźcy z końmi zapaśnemi, na które ładowano łup i wszelką zdobycz ujętą na wojnie lub zrabowaną w napadzie. Ow więc obóz tak małego czambułu, który wynosił około tysiąca jazdy, był po prostu małą morgową przestrzenią, którą otaczano żywemi i poznięte mi lub padłemi wołami i końmi. Żywe bydło powiązano do ogonów martwego, a wewnątrz takiej zagrody mieszczono jeńców również powiązanych bądź pojedyńczo, bądź do kupy po kilkoro i nad niemi ustanowiono straż z kilkunastu ludzi największéj niedorostków lub kobiet, bo u nogajów i kobiety niekiedy chadzały na wyprawy.

Gdy tedy rozgrom tatarski stał się widocznym i strażnicy owi postrzegli na Dniestrze uciekających wpław Tatarów, narobili wrzawy w obozie i jęli co żywo powiązani ciągnąć jeńców ku tej rzece. Jeńcy, czując zwycięztwo Polaków, opierali się co siła, a będąc silniejszymi i liczniejszymi od swych strażników, nie dali się wlec z latwością, szamotali się, kładli się na ziemię, a ten i ów mocniejszy, uderzał głową lub piersiami o napastników. Kilku tęższym pacholkom nogajskim udało się porwać z sobą lżejsze kobiety lub dzieci i umykać z niemi na wodę. Innym to się nie udawało, chwycili więc bykowce i poczęli niemi smagać opornych, a gdy i to nie pomagało, rzucili się do noży. Że zaś ten i ów z pachołków usiłował odwiązać konia, aby na nim umykać, a niektórzy ciągnęli woły lub topili noże w ich brzuchach, aby się nie dostały giaurom, przeto rozluźnił się pierścień, otaczający obozowisko i rychło cały obóz został rozerwany.

Kozacy, dragoni, a następnie i niektórzy żołnierze z chorągwi wołoskiej wpadli na to miejsce w chwili, kiedy bydło rozluźnione z więzów, podźgnięte bólem i zapachem krwi, szalało po obozie, rycząc, bodząc, obalając po drodze ludzi, lub ich tratując i miażdżąc w kałużach krwi. Z jeńców nie stratowanych jeszcze dotychczas jedni płaczem i głosami rozpaczy wołali o pomoc, drudzy rwali się i wybiegali naprzód wpadając pomiędzy żołnierzy, inni leżeli z twarzami zsiniałemi i wzrokiem obłąkanym, straciwszy zmysły i rozum, a byli i tacy, którzy pławiąc się we krwi drgali jeszcze życiem i rzucali się konwulsyjnie jak ryby wyrzucone z więcierza na brzeg jeziora. Całkiem żywych ocalało zaledwie kilkanaściorо ludzi, których wnet uwolniono z więzów i poczęto trzeźwić, a cucić i posilać.

Darowski umazany we krwi, z zakrwawioną szablą wpadł wraz z innymi do obozu i począł szukać Elżusi pomiędzy jeńcami. Rychło ocknęli się tu i pan Snitko i wachmistrz Clenciała i Kuba dudziarz, który krok w krok pędził za Darowskim, szukając Hanki, Baśki, Walka i wszystkich znajomych swoich. Ani śladu żadnego ni między zabitymi, ni między żywymi. Wszystko to twarze obce; ludzie pochodzili z innych osad i najwięcej z pod Dżuryna; krzyczanowieckich nigdzie nie było.

Pojmano, rozpędzono lub pozabijano bydło i rzucono się dalej w poszukiwaniach. Poniżej owego pierwszego tuż nad samą wodą Dniestrową, nad brzegiem, natrafiono na ślad drugiego obozowiska. Leżało tu parę koni i kilka sztuk bydła zabitych. O kilkanaście kroków ztamtąd walały się trupy ludzkie, już zimne i dawno zastygłe. Dalej znów na przestrzeni kilkunastu kroków nic nie było, a jeszcze dalej na samej pochyłości brzegu leżał mężczyzna nie młody z powrozem na szyi, z siniałą twarzą i rozbitą czaszką. Sukmana na nim powalana, buty oblocone i okurzone.

— Jezu miłosierny! — zawołał Kuba — wszak to kmieć Sobieraj! —

— Kto? Kto? — zapytali zbliżający się oficerowie.

— Włodarz z Krzyczanówki, kmieć Sobieraj, i tu snać trzymano ludzi krzyczanowskich.

— Czy aby na pewno? — dorzucił ktoś z oficerów, — wszakże z Krzyczanówki daleko więcej ludzi zabrano, a tu zaledwie kilka trupów.

— O dla Boga! — krzyknął znów Kuba, — rzuciwszy okiem obok na krzak jałowca, na którym przy świtaniu dnia widać było uczepionej kawałek szmaty błękitnej, jakby od rozdartej sukienki. — Dla Boga! toć to od sukienki panny Elżusi; poznaję ją, bo taką miała na sobie przedwczoraj w Krzyczanówce.

Rzucono się wszędzie do koła, spuszczono się nad Dniestr; nigdzie już żadnego innego śladu nie znaleziono. Oficerowie szukali, spozierali na płynący u stóp Dniestr, na siniejące z drugiej strony jego stepy multańskie i znów wrócili na obozowisko krzyczanowieckie. Kuby już tu nie było i ludzi innych nie było, bo wszyscy pobiegli na odgłos piszczałek nadciągającego oddziału wojska. Jeno pod krzakiem jałowca siedział pan Dorawski na ziemi bezwładny, nieruchomy i niemy, błędnym wzrokiem spozierający w dal dniestrową.

VII.

Tatarzy nogajscy umykają z łupem i jasyrem.

Pan Darowski miał słuszność, że się obawiał ucieczki i uprowadzenia jasyru zaraz po północy, kiedy Kozacy dali był znać o jakowymś plusku na wodzie dniestrowej. Jakoż rychło przy przybyciu czambułu nad Krwawy Bród, kiedy się wśród nogajców rozniosła wiadomość o nadejściu wojska polskiego, posłano kilkudziesięciu Tatarów na drugą stronę w tak zwane plawnie dniestrowe, aby naciąli trzciny i łozy poddostatkiem. Powiązano z tego kilkaset pęków, każdy na trzy stopy długi, a na dwanaście cali gruby, poczem na odległość stopy pospajano każde dwa pęki dwoma drążkami, i już tratwy były gotowe. Przeprawiono je napowrót na tę stronę rzeki i poczęto sprowadzać jasyr krzyczanowiecki i pakować na owe tratwy.

Tak rozkazał ślepy na jedno oko murza Dżam-Mamket-Oglu; *Tiz, tiz*, żywo, żywo! krzyczał na podwładnych i sam dopilnowywał, aby na każdej tratwie była umieszczona część łupu. Nogajcy wlekli jeńców za włosy i za powrozy, pakowali po dwóch, po trzech na tratwy i przywiązywali ich do drągów lub żerdzi, spajających pęki; poczem do każdej tratwy wchodził oddzielny nogajec w wodę, zdejmował kulbakę z konia, łuk i kołczan z siebie, składał te rzeczy również na tratwę; jeden koniec powroza przywiązywał do owych pęków, drugi do ogona końskiego, przeskakiwał na drugą stronę konia, chwytał jedną ręką grzywę i cugle, a drugą popędzał konia kańczukiem lub nahajką i tak płynął na drugą stronę Dniestru.

W ten sposób przeprawiono i wysylano większą część jasyru krzyczanowieckiego, gdy ku przeprawie nadbiegł w czerwonym kaftanie Mamoj-murza, przewodzący części ordy jedysańskiej z nad Baku, która posiłkowała była w parę set ludzi ordę budżacką. Mamoj-murza był z wielce wysokiego rodu, a jako jedysaniec, dufny w swoją potęgę.

— Ty Dżam-Mamket-Oglu, ty psi synu, ty co tu wyprawiasz? Chcesz uciekać z jasyrem! — zawołał groźnie, chcąc się rzucić ku Mamketowi i chwycić go za brodę.

— *Jamasz, jamasz!* — oburzył się na taką zniewagę Mamket i odskoczywszy błysnął jednem okiem, wyszczerzył zęby i chwycił za jatagan u pasa: — jak mnie znieważysz Mamoju, za brodę, to twoją obetnę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DR. ELEONORA MUSZYNSKA,

POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHORÓB KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność; lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża w plecach i reumatyzm.

Poleca także LEKARSTWO NA SIWE WŁOSY, które ma tę własność że włosy wracają do pierwotnego koloru.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 p. od 4 do 6 wiecz.

572 NOBLE STREET.

CHICAGO, ILL.

Baczność!!

....Kto? Co?

Czytajcie dalej!

Przestańcie napróżno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy wyleczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem, lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. **Choroby zastarzałe są naszą specyalnością** i setki ludzi, którzy napróżno szukali u innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo. Niema choroby której nie możnaby wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególne chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest niemożebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jednę 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie

PEDICURA CO.,

31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

☞ Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Dla Bibliotek Polskich W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dwanaście) Tygodniki I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XIII rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za **35 dolarów.**

W. DYNIEWICZ.

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, będzie w tych dniach kolektował w Grand Rapids, Lexington, Manistee, Saginaw, Bay City, Detroit, Wyandotte, Mich., następnie w Toledo, Lorain, Grafton, Cleveland, O., Erie, Pa., a później w innych stanach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz

Ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Swiętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczona z niemieckich pisarzy.) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - -	$2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - -	$3.25
Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. -	$4.00
Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - -	$6.00

AUG. GROSS,

980-982 WELLS STREET,

CHICAGO, - - - - ILLINOIS

Telefon 3443.

Skład Fortepianów.

NAJLEPSZYCH FIRM,

—— JAKO TO ——

DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i Instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

Najstósowniejsze na Podarunki czyli Upominki,

Oprócz Książek do Nabożeństwa i Religijnych, jest śliczne dzieło:

Nasze Dzieje

w ostatnich stu latach, z kilkudziesięciu rycinami, napisane przez Stan. hr. Tarnowskiego, drukowane z czerwoną obwódką w ozdobnej oprawie, z złoconymi brzegami i złoconymi wyciskami. Jest zawsze do nabycia po **$2.50** (dwa i pół dolara) w Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago, Illinois.

Amerykański "BULL-DOG" REWOLWER.



Kal. 32.	**"American Bull Dog"**, 5 strzałowy, poniklowany, **szybka podwójna akcya**	$2.50
Kal. 38.	Taki sam rewolwer - - - - - - -	2.50

Od ceny powyższej abonenci mają prawo odciągnąć sobie $1.00 premii a resztę $1.50 przysłać wraz z prenumeratą. Razem "Gazeta" na rok i "American Bull Dog" $3.50.

Wyseła się ekspresem.

Są lepsze rewolwery po $5.00, 6.50, 7.50, 9.00 i 15.00. **Od tych cen** również się odciąga $1.00 premii.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, sprzedaje się obecnie tylko za JEDNEGO DOLARA.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, w mocnej oprawie, który zawiera następujące powieści:

1. Czartowa Góra.
2. Bezimienna.
3. Córka hetmańska.
4. Krwawe sieroty.
5. Obrazek z naszej ziemi.
6. Partyjka stosika czyli zakład wygrany.
7. Dwaj sąsiedzi.
8. Poczciwi ludzie.
9. Cnota i wina.
10. Szymek i Handzia.
11. Pierwsza pycha—drugie łakomstwo.
12. Bóg nie opuści, kto się nań spuści.
13. Szymon z Zawiśla.
14. Pisanki Wielkanocne;

wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.)

Przez kilka lat zbierałem najpiękniejsze powieści i pożyteczne artykuły a przed 12 laty rozpocząłem wydawnictwo "Tygodnika Powieściowo-Naukowego.

Posiadając do druku tak bogatą treść a osobliwie powieść "Bezimienna" z licznemi pięknemi obrazkami, które to samo jedno dzieło sprowadzone z Europy kosztowało 6 dolarów, drukowaliśmy cały rocznik czyli 52 numery w 12 tysięcy egzemplarzy, a że wtenczas Polacy w Ameryce nie byli jeszcze tak licznymi, zaledwie 5 tysięcy rozeszło się Pierwszego Rocznika Tyg. Pow.-Nauk.

Pozostałe kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika w mocnej oprawie, postanowiłem rozsprzedać niżej wartości papieru i oprawy, bo tylko za Jednego Dolara.

Kto posiada ten pierwszy rocznik Tygodnika lub go już czytał, niech będzie łaskaw oznajmić treść tego Tygodnika swym znajomym—lepiej, że to piękne dzieło z tylu powieściami i ozdobione 54 obrazkami rozejdzie się za bezcen pomiędzy mymi ziomkami aniżeliby miało być zniszczone.

Przysełający **Jednego Dolara** na Pierwszy Rocznik Tygodnika Pow.-Nauk. może sam przesyłkę opłacić na Expressie, lub też dołączyć **40c.** na opłacenie przesyłki, a my wyślemy Expressem, jeżeli dotąd dochodzi, lub też pocztą.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ill.

Polacy w Ameryce.

W spisie patentów najnowszych znajduje się wymieniony patent Polaka, Antoniego A. Żołądka, z Oklahoma, O. T. Wynalazek p. Żołądka stanowi przyrząd w osi dla bicyklu, który umożebnia zatrzymanie kołowca w nowy sposób i to bardzo szybko.

— W Milwaukee, Wis., Agnieszka Nowakowska, zamieszkała na rogu Smith ul. i 4 ave., wyjechała z 13-letnią Rozalią Sikorą powozikiem swego męża na spacer, gdy koń niespodzianie się przeląkł i skoczył w bok, a Rozalia wypadła i złamała prawą nogę. Odesłano ją do mieszkania jej rodziców pod no. 985 przy 4 ave.

— Straszliwą śmiercią zginął w Milwaukee, Wis., 9 letni Edward Paykowski, którego rodzice mieszkają pod no. 755 przy Greenbush ul. Bawił się z rówieśnikami nad torem kolei Northwestern, wbiegł na szyny i upadł gdy ranżująca lokomotywa nadjeżdżała. Koła zmiażdżyły mu jednę nogę a drugą odcięły powyżej kolana. Umarł krótko potem w domu rodzicielskim.

— Leon Michałkiewicz z Żerkowa w Poznańskiem, który od 7 lat pracował w Nowym Yorku przy cemencie, umarł na "Wards Island." Pogrzeb odbył się za staraniem braci Kurowskich po żałobnem nabożeństwie w kościele św. Stanisława B. i M.

— Trzynastoletni Franciszek Pułaski jadąc na bicyklu po Franklin ave., w Coney Island, N. Y., został najechany przez wagon elektryczny i zabity na miejscu.

— Marya Krotska utopiła się razem ze swą małą córeczką w Newtown Creek w pobliżu Brooklyn, N. Y. Ciało dziecka znaleziono.

— W Pittsburgu aresztowano Tomasza Dobrowolskiego, którego brooklynska policya poszukiwała za skradzenie Ewie Konieckiej 600 rubli w rosyjskich papierkach i $20 w amerykańskiej monecie; odstawiono go do Brooklynu.

— W tych dniach został aresztowany w Pittsburgu Aleksander Lawiński pod oskarzeniem, że jest podejrzaną osobą. Ławiński miał w posiadaniu torbę pocztową, a gdy go policyant zapytał o wytłomaczenie, nie mógł dać zadowalniającej odpowiedzi. Przed sądem okazało się, że jest zatrudnionym przez wydawnictwo pewnego czasopisma polskiego przy Penn ave. i właśnie roznosił gazety. Ponieważ nie umie po angielsku, nie umiał się dostatecznie wytłómaczyć. Puszczono go na wolność.

— Józef Sosnowski, piekarz mieszkający w Ecorse w pobliżu Detroit, Mich., poparzył się straszliwie wskutek eksplozyi gazoliny. Przez nieuwagę puścił za wiele gazoliny, a gdy następnie przyłożył płonącą zapałkę, gazolina wybuchła i w okamgnieniu płomień ogarnął ubranie Sosnowskiego. Wybiegł płonący na dwór i począł się tarzać w trawie. Przygasił wprawdzie płomienie, lecz ciało, mianowicie twarz, ręce i piersi, zostało poparzone tak, iż zachodzi obawa o jego życie.

— W Nanticoke, Pa., Stanisław Obfalski został zabity w kopalni Throop przez oberwanie się skały. Wydobyto go żywym, lecz umarł w drodze do szpitala.

— W Kingston, Pa., Jan Salik pracujący w kopalni Woodward, dostał się pomiędzy dwa wagony, które mu zupełnie jednę nogę zmiażdżyły. Odjęto mu ją w szpitalu w Scranton.

— W Alden, Pa., 23 letni Antoni Adoński, zatrudniony w kopalni Alden, został pokaleczony wskutek oberwania się skały. Ze złamaną ręką i wywichniętem kolanem odwieziono go do szpitala w Wilkesbarre.

— W Milwaukee czteroletni Pius Dąbrowski, którego rodzice pod no. 802 przy 1szej ave. mieszkają, bawiąc się na podwórzu poza mieszkaniem rodzicielskiem, wpadł do tam się znajdującej studni i utonął.

— W Buffalo ukończył kurs prawa p. Fr. Burzyński i uzyskał dyplom.

— Z Nanticoke, Pa., donoszą, że w kopalni Royal przy 9 ul. Jan Brzoska, Brzozowski i Machel nagromadzony gaz napędzili zdjętem ze siebie ubraniem, a później zapalili zapałkę w "edyng'u" — właśnie tam, dokąd gaz został wyparty. Nastąpił wybuch, który w okropny sposób owych górników poparzył. Nieszczęśliwych odesłano do szpitala.

— Z Kansas City, Mo., uciekł J. E. Wysocki, skarbnik przedmieścia Argentine, sprzeniewierzywszy $18,900. Pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

— W Shenandoah Pa., niejaki Szymański pchnął nożem Józefa Gaulies, zam. pod no. 416 przy E. Lloyd ul. Poszło o wygraną $600. Szymański siedzi w kozie.

Francuzka armata polna bez huku.

Francya zdobyła się na nową szybko-strzelającą armatę, która, jak donoszą, przy wystrzale nie wydaje dymu ani płomienia i zarazem nie wydaje huku. Oprócz tego można strzelać 20 razy na minutę a naboje, które mają 3 cale średnicy, zawierają 250 pojedyńczych kul.

Cudowna ta armata zawdzięcza podobno swój początek wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, podczas której w walkach pod Santiago z jednej strony dobrze się popisywały armaty hiszpańskie nabite prochem bezdymnym a z drugiej strony cudów prawie dokazywały armaty krążownika dynamitowego "Vesuvius," które żadnego prawie huku nie dawały podczas strzelania. "Kaszlały," jak się Hiszpanie wyrażali. Bez poprzedniej przestrogi padały z nich naboje szerząc straszliwe spustoszenie po fortach i okopach, tak iż Hiszpanie bali ich się bardziej, niż wszystkich innych armat eskadry blokującej, razem je wziąwszy.

Francuzcy oficerowie artyleryi, którzy towarzyszyli armii amerykańskiej podczas kampanii donieśli o swych spostrzeżeniach pod względem dwóch tych rodzajów armat do francuzkiego ministeryum wojny a francuzki wynalazca pułkownik Guilbert Humbert, który już poprzednio wynalazł armatę bezhuczną, poprawił takową według spostrzeżeń owych oficerów i nowa armata została przez rząd francuzki przyjętą. Zresztą da się przyrząd do niszczenia huku przyprawić do byle jakiej starej armaty i przez kombinacyą takowegoż z szybko strzelającą armatą francuzkiej artyleryi polnej powstało narzędzie wojenne, które dotychczas można uważać za najskuteczniejsze i najdoskonalsze na świecie.

Przyrząd do zapobieżenia wydawania płomienia i huku przy wystrzale jest bardzo pojedyńczym. Składa się z rury, którą się przyśrubuwuje przy końcu lufy. Jedynym ruchomym przyrządem przy niej jest wentyl z klapą. Gdy się strzela z armaty i nabój opuszcza lufę, zamykają gazy dążące na zewnątrz ów wentyl, tak iż nie mogą uchodzić. Znajdują jednakże wychód w dwóch małych kanałach w wyższej części przyrządu umieszczonego przy końcu lufy. Uchodzą z tych kanałów z taką siłą, że tworzy się parcie w tył, które znosi parcie w tył spowodowane przez strzał. Płomień wybucha w wnętrzu tych kanałów tak iż go nie można widzieć na zewnątrz.

Pułkownik Guilbert Humbert, stary były oficer, który brał udział w niemiecko-francuzkiej wojnie, nie miał zrazu szczęścia ze swoją armatą u swojego rządu, lecz robił próby na własną rękę i wprawdzie nasamprzód z półtora calową armatą Hotchkiss'a. Wynik był zadowalającym, gdyż nietylko nie widziano płomienia, lecz nawet huk był tak zniżonym, iż słyszano tylko nieznaczne syczenie, gdy gazy uchodziły z kanałów. Gdy potem podczas wojny hiszpańsko amerykańskiej poznano korzyści bezdymnych szybko-strzelających armat, uznano wartość wynalazku Humberta. Podobny przyrząd można umieścić przy lufach karabinów, w zmniejszonym kształcie naturalnie, lecz w tym przypadku zostaje wentyl zastąpiony przez małą kulę, która zamyka otwór strzelny, lecz przy strzelaniu zostaje podniesioną przez uchodzące gazy. Praktyczne próby z nową armatą polną bez huku robiono podczas ostatnich manewrów w Chalons. Materyą eksplozywną używaną w strzałach, która rozpędza kule w naboju się rozlatującym, jest melinit. Jak już powiedzieliśmy może armata wystrzelić w każdej minucie 5000 kul, gdyż każdy nabój zawiera ich 250.

ALLEGHENY, 29 maja, 1899.

Przejeżdżając w interesach handlowych przez Pennsylvanią zatrzymałem się przez dłuższy czas w Pittsburgu, przezwanym bardzo słusznie żelaznem miastem (Iron city), z powodu wielkiej ilości ogromnych fabryk wyrobów z stali i żelaza. Nie zatrzymując się bliżej nad opisem tego amerykańskiego "Manchester" wyglądającego raczej na mitologiczną kuźnię "Wulkana", niżli na nowoczesne miasto zachodniej półkuli; miasta, w którem mieszkańcy jego połykają corocznie tony kurzu węglowego i dymu, a okopcone gmachy ponury sprawiają widok, — opiszę w krótkości przebieg narodowo-patryotycznego obchodu, jakiego świadkiem byłem na dniu 28 Maja br.

Obchód ten urządzony został staraniem towarzystw polskich z Pittsburga i okolicy, należących do potężnej organizacyi Związku Narodowego Polskiego na pamiątkę Konstytucyi 3go Maja; a za uchwałą poszczególnych komitetów wyznaczono niedzielę 28 maja do obchodu tej pamiątki. Miejscem obchodu obrano Braddock, małe miasteczko stanowiące niejako przedmieście Pittsburga. W uroczystości tej wzięły udział następujące towarzystwa: Krakusi z Braddock, Promieniści, Śgo Kazimierza, Śgo Stan. Kostki, Białego Orła i Sokoły z Pittsburga; i cała liczna Polonia z sąsiedniego miasta Mc Keesport pod dowództwem dzielnego wiarusa, a tamtejszego plebana Ks. Górzyńskiego. Oprócz tego kapłana, żaden inny polski ksiądz ani z Pittsburga ani z okolicy na obchodzie tym się nie pokazał.

Wedle ułożonego programu Polacy z Braddock zebrali się zaraz z południa przed szkołą polską oczekując także na przyjazd Polonii z McKeesport.

Po złączeniu się z McKeesportczanami i po przybyciu Polaków z Pittsburga rozpoczął się pochód po szerokich ulicach miasteczka pod dowództwem obranych w tym celu marszałków. Pochód ten przedstawiał imponujące wrażenie. Członkowie towarzystw w świątecznych strojach z odznakami na piersi; dzielne Krakusy na dziarskich koniach; Sokoły i Sokolice w sokolich mundurach; starsi obywatele i ksiądz Górzyński w powozach, maszerowali przy odgłosie 4ch muzycznych kapeli przez całe miasto wszerz i wzdłuż aż pod halę Turnverein (jeżeli się nie mylę). Do tego dodać należy wspaniale przyozdobione domy niektórych obywateli polskich w Braddocku w emblemata narodowe i amerykańskie; z wywieszonymi portretami Kościuszki, Pułaskiego i Jerzego Washingtona, ogólny podniosły nastrój umysłów, prześliczną pogodę majową a czytelnicy mogą sobie sami wymalować wspaniałość tego uroczystego pochodu.

Druga część obchodu odbyta w wyżej wymienionej hali zasługuje jednak na obszerniejszą wzmiankę. Rozpoczęła się odśpiewaniem przez ogół naszej tułaczej kantaty "Boże coś Polskę;" a następnie pod umiejętną reżyseryą dra. Sadowskiego z Pittsburga przechodziła z numeru na numer wedle ułożonego programu. I były tam piękne mowy o znaczeniu tego obchodu, o Konstytucyi 3go Maja; o celach Związku Narod., były piękne do rzewności pobudzające śpiewy małych dziewczątek, to znów wzniosłe deklamacye Sokółek, i "last but not least" jednoaktowa sztuka dramatyczna "Patryoci," w której jakkolwiek tylko dwie osoby biorą udział, znaleźli widzowie do patryotyzmu pobudzającą akcyę, a aktorowie znakomite pole do popisu (z którego zadania się wywiązali się znakomicie). Nie będę wymawiał nazwisk tych panów lub pań, którzy wygłaszali mowy i deklamacye bo nie zapamiętałem wszystkich nazwisk; ale za to powtórzę parę zwrotów z mowy czcigodnego księdza Górzyńskiego.

"Przykro mi, mówił ten kapłan, że tylko sam jeden z księży widzę się w tem tu uroczystem zebraniu. Jako syn ludu czuję zarówno z tym ludem, z którego wyszedłem; a miłując moich braci, obowiązkiem moim jest podwojnym jako kapłana i jako Polaka brać udział we wszystkiem, co rodacy moi z poczucia patryotyzmu urządzają; w czem dla rozwoju idei narodowych pracują. Kto kocha ojczyznę — ten kocha przez to i Pana Boga. Od początku mego pobytu w McKeesport należałem do Związku Nar. i należeć będę, bo uważam organizacyę tę za najwięcej patryotyczną i do poświęceń zdolną. Chociaż Związek Narodowy przyjmuje do swego grona także i niekatolików nie widzę w tem nic niestosownego; bo wszystkie dzieci tej samej ojczyzny dla niej pracować powinny, bez względu na różnicę wyznań, stopni i majątku. Nie mam nic wspólnego z niekatolikiem w kościele, kiedy funkcye kapłańskie spełniam, ale po za kościołem podaję mu rękę, jeżeli jest Polakiem mówiąc mu "jak się masz bracie." Ci księża, którzy przeciw Związkowi występują z jakichkolwiekbądź powodów, nie są w rzeczywistości dobrymi Polakami, — bo zadaniem kapłana-polaka jest godzić i łączyć, a nie rozdwajać. Sic!"

Czyż potrzeba komentarzy do tej mowy, którą tylko w streszczeniu podałem; zdaje mi się że każdy konkluzyę sam wyciągnąć może; — a ja zakończam moją w pośpiechu pisaną korespondencyą okrzykiem: Niech żyje Związek; niech żyją dzielni patryoci i tacy zacni kapłani, jak ten o którym pisałem.

L. F. Warner.

Drobna ale ważna okoliczność. Jakób skarży się przed sąsiadem, że żona zbiła znowu garnek. Sąsiad perswaduje mu, że to rzecz zwykła zdarzająca się w każdej chałupie. Jakób objaśnia go, że żona garnek ów stłukła na jego głowie....

Pomyłka gazety. Ogłoszono w gazecie, że panna B. ma 20 lat i 40 tys. majątku. Zgłosiło się wielu kandytatów. Stepek był szczęśliwym wybranym. Gdy przyjechał na ślub, przekonał się, że panna ma 40 lat, a majątku 20 tysięcy. Pobałamuciła gazeta, ale Stepek machnął ręką mówiąc: nie żenię się z latami, ale z dukatami!

Wikcia tyle natłukła naczynia na służbie, ile wynosi jej pensya miesięczna. Na pierwszego pani obliczywszy ją, mówi że nic nie dostanie. Wikcia podumawszy mówi: „Nie ma innej rady, tylko pani musi mi pensyę podwoić, wtedy będzie coś dla mnie i coś dla pani na odtrącanie."

Jest sposób. Krawiec skarży się przed szewcem na swe dziwne nogi, że pierw drze zawsze wierzchnie przyszwy, aniżeli podeszwy. Cóżby na to zrobić? Szewc: „Jest sposób taki; dam ci podeszwy na wierzch, a przyszwy pod spód, wtedy zedrzesz je równocześnie."

Mój panie,

tydzień temu wziąłem od pana buty, a już się krzywią...

Jakże mają się nie krzywić, jeżeli nie zapłacone.

Polski naród.

Gdzież się uskarzym, jeźli nie u Ciebie,
Mój mocny Boże, co mieszkasz w niebie?
Gdy nas już wrogi na wszelkie strony,
Porozdzielały, jakby gawrony.

Kiedy na polu konia zobaczą
Nietylko go poźrą, lecz jeszcze kraczą.
Tak samo z nami teraz sie dzieje,
Jeden katuje, drugi się śmieje.

Moskal w kajdany mych braci kuje
I Prusak także nic nie folguje;
Austryak także im dopomaga
A Polak sobą wcale nie włada.

Gdzie się uskarzy ten lud zgwałcony,
Gdy go mordują na wszystkie strony?
Co wrogi chcą to wyrabiają,
Mowy i wiary nam zabraniają.

Lecz chcóby i wrogi ścięli nam głowy,
To nam nie odbiorą wiary i mowy;
Gdy stracisz wiarę, stracisz i Boga,
Cóż poczniesz wtedy ojczyzna droga?

Ale niestety, co dziś się dzieje?
Polak z Polaka teraz się śmieje;
Jeżeli w biedzie rodaka widzi,
Zamiast mu pomódz, to z niego szydzi.

I takich teraz jest bardzo wiele,
Co nie pomyślą i o kościele.
Ciesz się bracie że jesteś Polakiem,
A nie schódź się z człowiekiem takim.

Co się mową polską brzydzi,
Co z bliźniego tylko szydzi,
Bo u niego Polak za nic,
W myśli mu angielski taniec.
Tańcuj bracie, lecz patrz końca
Co ci przyjdzie z twego tańca.

Walawender.

Najpożyteczniejszą książką dla każdego Polaka w Ameryce jest POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać. Wypracował W. Dyniewicz, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena 65c.

Ollendorffa
TEOROTYCZNO-PRAKTYCZNA
METODA
nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach
z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana.
Gramatyka. (Tom I) Klucz. (Tom II)
czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów i powieści w gramatyce zawartych.
Tom I zawiera 404 stron. a Tom II obejmuje 128 stronnic.
Cena - - $2.00

Aleksandra Chodźki dokładny
SŁOWNIK
POLSKO-ANGIELSKI
I ANGIELSKO-POLSKI,
czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych; a mianowicie, ze słowników polskich:
Lindego, Mrongoviusa i Ropelewskiego;
z angielskich:
Johnsona, Webstera, Walkera, Fleming-Tibbinsa i innych.
Został wydrukowany w drukarni "Gazety Polskiej."
Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami; zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze.
Kosztuje tylko 4 dolary.
Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą Ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język Angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski;" Cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książka SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI, albowiem w tymże Słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że najuboższy człowiek może je kupić.
Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla biznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.
Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.
Wasz ziomek i sługa
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Alex. Chodzko's Complete
DICTIONARY
English-Polish and Polish-English
is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles, Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.
Adress: W. Dyniewicz, Publisher,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

KLUCZ DO ZDROWIA.
Wzmacnia ciało, Czyści krew, Wybudowuje system.
DR. PIOTRA GOMOZO.
Nie jest lekarstwem aptekarskiem. Tylko specyalni agenci lokalni sprzedawają takowe. Po szczegóły udajcie się do - - - -
Dr. Peter Fahrney, 112-114 S. Hoyne Ave., Chicago.

K. B. CZARNECKI. F. W. KORALESKI.
Czarnecki & Koraleski
ADWOKACI.
Pokój 305-310 Unity Bld.—79 Dearborn Street. 602 Noble Street.
Wieczorem—574 Dickson Street. CHICAGO, ILL

Dr. C. B. Ham
LECZY MĘŻCZYZN, KOBIETY I DZIECI.
Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twej choroby, lub nie mogli ci nic pomódz, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to pieniądze zwróci i nie potrzebujesz być na straty. Dr. Ham jest uczciwym i odpowiedzialnym, a chorymi opiekuje się z taką pieczołowitością, jak ojciec swymi dziećmi. Ludzie, którzy napróżno szukali rady licznych doktorów, którzy przecierpieli po kilkanaście lat w szpitalach, jakby w czarodziejski sposób zostali uleczeni przez Dra. Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdę. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalna. Pisz zaraz do Doktora Ham'a. Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od pedlerów. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dra Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko $1.00, sześć butelek $5.00. Pisząc po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieniądze, lub przekaz pocztowy, bankowy lub expresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Przyślij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:
DR. C. B. HAM,
708-709 National Union Building,
Toledo. Ohio.

Polski Skład
Towarów Religijnych, Obrazów i Ram, oraz pracownia
-:- Artystyczna -:-
Chcesz kupić tanio!
Krzyże, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazy Religijne lub Narodowe, Obrazki do książek, Medalioniki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., Pamiątki chrztu, Powinszowania itd.
Pisz po Katalog do mnie.
Wyrabiam Obrazy Olejne, tusze, Dyploma dla Bractw i Towarzystw, Szarfy i Odznaki. Powiększam Fotografie i Portrety; pracę moją gwarantuję. Ramy do Obrazów dostarczam na obstalunek po cenach bardzo tanich.
AGENTOW
potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobry rabat. Pieniądze należy przesyłać przez Money Order lub w liście registrowanym.
Piszcie Szan. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!
Adresować:
J. Kwaśniewski,
642 Becher Str., Milwaukee, Wis.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

GREENEBAUM SONS,
BANKIERZY
83 & 85 Dearborn Str.,
CHICAGO.
Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

H. C. Patterson,
.... Własność Realna ....
Pożyczki i Dzierżawy.
205 LA SALLE STREET,
Pokój 505, Home Insurance Building,
CHICAGO, ILL.

Zdrowie jest majątkiem
Obecnie nadszedł czas do **oczyszczenia** waszej **krwi.**
Czy macie nieczystą krew?
Czy macie skrofuły?
Czy wasza wątroba jest odrętwiała?
Czy jesteście żółciowymi?
Czy macie ostry ból głowy?
Jeżeli tak, używajcie
Dr. Bonker'a Sarsaparilla.
Dla każdej i wszystkich chorób powstających z NIECZYSTEJ KRWI. Cena $1.00.
Czy macie to uczucie znużenia?
Czy nie macie ambicyi?
Czy jesteście nerwowymi?
Czy macie trudność trawienia?
Czy nie macie apetytu?
Jeżeli tak, to używajcie
Dr. Bonker'a Stomach Bitters.
Bogacą krew,
Wzmacniają nerwy
I polepszają trawność
I nadają sprężystości całemu systemowi!
Cena $1.00.
Te dwie przepyszne preparacye posyłamy do jakiejkolwiek części Stanów Zjednoczonych po odebraniu ceny.
Przysyłajcie wszystkie pieniądze w registrowanych listach lub przez Money Order. Adresujcie
JOHN H. XELOWSKI,
709 MILWAUKEE AVE., CHICAGO.

Dr. Kallmerten,
leczy wszystkie Choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyzn, kobiet i dzieci o wiele skuteczniej, niż którykolwiek specyalista w kraju. Ofiaruje $100 każdemu lekarzowi który wykaże się tyloma uleczeniami trudnych chorób w takim samym przeciągu czasu w jakim je on uskutecznił.
Dr. Kallmerten otrzymał dyplom lekarski 30 lat temu, podróżował za granicą, uzupełniając studya był w Indyach i Poł. Ameryce. Ma własne laboratoryum, a medycyny wyrabia ze świeżych Ziół i Korzeni. WYLECZY NAPEWNO wszelkie choroby mózgu i systemu nerwowego, jak paraliż, epilepsyę, newralgię, ból głowy, dzwonienie w uszach, bezsenność, niepamięć, rozstrojenie, impotencyę, zapalenie oczu, cieczenie z uszu, katar nosa i gardła, bronchitis, astmę, początkujące suchoty, palpitacyę serca, katar żołądka i kiszek, dyspepsyę, wzdęcia, nudności, wymioty, zawrót głowy, utratę apetytu, zatwardzenie żołądka, bóle głowy, kolki, bóle w kiszkach, hemoroidy, wszelkie nieczystości krwi, choroby wątroby, śledziony, nerek, pęcherza moczowego i organów rodzinno-moczowych, reumatyzm, wodną puchlinę, żółtaczkę, otyłość, febrę i malaryę, oraz wszelkie choroby skórne, wyrzuty i nabrzmiałości, wrzody, rany, egzema, świerzb, krosty, piegi, liszaje, wypadanie włosów, kołtuny, a także usuwa niepotrzebne włosy.
Wszelkie choroby prywatne mężczyzn i kobiet odziedziczone lub nabyte jak syfilis i gonorea oraz wszelkie osłabienia organów rozrodczych leczy szybko i trwale. Wszystkie choroby kobiece jak opadanie i zapalenie macicy, białe upławy, zaszczy odpływ krwi, boleści poporodowe, ból w plecach, bóle poniżej krzyżów, bolesne i skąpe peryody i niepłodność leczy z zupełnym skutkiem.
Choćby choroba była bez nadziei uleczenia, pisz do Dra Kallmerten opisz dobrze słabość, podaj płeć, (czy mężczyzna czy kobieta) wiek, wagę i stan zdrowia pacyenta, załącz w liście 2-centową markę pocztową, wypisz swe nazwisko i adres wyraźnie, a dostaniesz odwrotną pocztą PORADĘ BEZPŁATNIE i rzetelną a wiarogodną opinię Doktora czy choroba jest lub nie uleczalna. **Nie zwlekaj, ale pisz zaraz.**
Adres:
Dr. F. J. KALLMERTEN,
TOLEDO, OHIO.

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
w Chicago, Ills.,
znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, z dodatkiem wierszyków po angielsku o Polsce, pod tytułem:
Głos Serc Polskich.
NAPISAŁ
Aleksander Lutyński.
Cena 25 centów.
Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

W. SŁOMINSKA,
679 MILWAUKEE AV., CHICAGO, ILL.

Poleca swą trzydziesto-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych, jakoteż i dla Szan. Towarzystw jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z pierwszorzędnej, eleganckiej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najtańsze.

POSZUKIWANIA.

Dobry zecer, który by zarazem mógł być w drukarni foreman'em, dostanie zatrudnienie w drukarni "Gazety Polskiej", 532 Noble Str., Chicago.

W ważnym interesie poszukują krewni Pawła Bełbota, pochodzącego z gubernii Suwalskiej. Jest krawcem i ma mieszkać w Baltimore. Zgłosić się do:
Paweł Weronko, Wilkesbarre, Pa.

Poszukuje się panny Emilii Kaminskiej, która przybyła do Ameryki 5 czy 6 miesięcy temu. Pochodzi z gub. Suwalskiej, pow. Augustowskiego, parafii Bergatowskiej, wsi Jeziorki. Ma przebywać w stanie Michigan. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama, niechaj się zgłosi do:
John Keller, Plymouth, Pa.

Poszukuję moich rodzonych brac Józefa i Juliana Kłodzińskich. Są rodem z Salna od Polskiego Koronowa, pow. Bydgoszcz, W. Ks. Pozn.
Teofil Kłodzinski, Anderson, Grimes Co., Texas.

Poszukuję moich braci Daniela i Jana Kopitek pochodzących z gub. Łomża, pow. Kolno, gminy Cerwone, wsi Cerwone. Ktoby o nich wiedział lub oni sami niech mi dadzą znać pod adresem
Józef Kopitek, Glencove, Long Island, N. Y.

Poszukuję Józefa Małeckiego i Ignaca Malszyk, pochodzących z Galicyi. Blizko 8 lat temu wyjechali z kraju. Mają przebywać w Chicago i mają być członkami Zw. Nar. Pol. Ktoby o nich wiedział lub oni sami, niech mi doniosą
Aleksander Małecki, 129 N. Stanley Str., New Britain, Conn.

Poszukuję za żonę statecznej panny lub wdowy, któraby miała kilka set dolarów. Posiadam własną farmę—160 akrów ziemi z budynkami, konie, krowy, wozy i wszystkie narzędzia gospodarcze. Jestem kawalerem. Szanowne reflektanki do stanu małżeńskiego proszę pisać do mnie z załączeniem fotografii pod adresem
I. Molczyk, Bethany, Conn.
22—24

Poszukuję mego kolegi Stanisława Guzika. Pochodzi z wsi Głowieki, pow. Krosno, Galicyi. Przebywa w Ameryce już od 6 lat. Poszukuję także Jana Stysia, pochodzącego z tej samej miejscowości. Ktoby znał miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech się zgłoszą pod adres
Mi . . Za . .
3387 Archer str., Nicetown, Philadelphia, Pa.

Młody kawaler chce zapoznać się z młodą i piękną panną w Chicago od lat 16 do 20 mającą. Panna, któraby sobie życzyła dobrego kolegi a za upodobaniem i męża, niech napisze kilka słów do mnie pod niżej podanym adresem, a wtenczas może mnie widzieć lub otrzymać moją fotografię
I. C. P. R. 1304, Gen. Delivery, Chicago, Ills.

Poszukuję paanny Józefy Radnieckiej, która dwa lata temu przebywała z rodzicami w Minnesocie, zkąd wyjechała do Chicago i ma pozostawać w Chicago. Ktoby znał miejsce jej pobytu lub ona sama niech się zgłosi pod adresem:
A. W. Emmelaw, King Co., Wash

Poszukuję Jana Patkę i Stanisława Guzika. Ktoby znał dokładny i ich adres lub oni sami niechsię zgłoszą pod adresem.
Walenty Patka, 8—22 str., Pittsburg, Pa.

Poszukuję Józefa Laba i jego żonę pochodzących z Galicyi, wsi Chlebna, pow. Krosno, którzy przed rokiem przebywali w Shenandoah Schuylkill Co., Pa., pod no. 411 przy Lloyd i Franciszka Kosibę, pochodzącego z Warzyć, pow. Jasło
Antoni Łaba, 119 Cabot str., rear, Lowell, Mass.

Poszukuję mego szwagra Antoniego Wegnera, który pochodzi z Prus ze wsi Zmilesiew. Od piętnastu lat ma przebywać w Chicago. Ktoby z Rodaków znał dokładny jego adres lub on sam, niech mi doniesie.
Paweł Smikowski, 1719— 4str., N. E, Minneapolis, Minn. (23—27)

Poszukuję syna mego, Jana Bachleda, który dwa lata temu przebywał w Oliver Post. Liczy lat 20. Ktoś mi przysyła od Nowego Roku "Gazetę Polską". Liczę, że to mój syn czyni, lecz nie mam dokładnego adresu do niego.
Jan Bachleda, O. P. Tylicz, Galicya.

Poszukuję mego brata, Jana Czerniewskiego, pochodzącego z gubernii Kowieńskiej, który po Nowym Roku wyjechał do Ameryki, lecz dotychczas żadnego znaku życia po sobie nie dał.
Leon Czerniewski, Lehigh, Barron Co., Wis.

Konsul austryacki poszukuje Józefa Bartnika, pochodzącego z Jaźwin, pow. Pilzno, Galicya. Zgłosić się do Red. Gaz. Polskiej.

Potrzeba 75 niewiast lub dziewcząt dorosłych do zbierania, obierania i czyścienia buraków cukrowych. Po bliższe szczegóły i warunki zgłosić się do: "Niedziela", Polish Seminary, cor. St. Aubin & Garfield Ave's., Detroit, Mich.

Potrzeba 150 mężczyzn samotnych lub z rodzinami do obrobienie i żniwienia ziemię zasianą ćwikłą cukrową. Płata dobra, $15 od akra. Robota starczy na całe lato i jesień. Bliższych szczegółów i warunków udzieli administracya: "Niedziela", Polish Seminary, cor. St Aubin & Garfield Aves., Detroit, Mich..

Silni mężczyźni mogą się przewieść na niemieckich okrętach pospiesznych do Hamburga lub Bremen za swoją pracę. Zgłosić się pod
130 River Str., Hoboken, N. J.
July 27

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na
REUMATYZM,
NEURALGIĘ i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH, sławny Dr. RICHTERA
„KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną. F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filii. Własne fabryki szkła.
25 CT. i 50 CT. Uznaje go i poleca ją najsławniejsi lekarze, właściciele składów aptecznych, duchowni i inne znakomite osoby.
Szczeg. F. A. Richtera & Co. 215 Pearl St. N. Y.
DRA RICHTERA KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

CHICAGO.

— **Antoni Radetzki,** starzec liczący lat 70, został w wtorek aresztowany i umieszczony w stacyi przy Halsted ulicy. Jego o dziesięć lat starsza żona oskarzyła go, że się brutalnie z nią obchodził.

— **"Chicago Record" i** "Chicago Daily News" otworzyły polską i czeską filię, które mają dostarczać wiadomości o Polakach i w ogóle o Słowianach owym pismom. Filia polska znajduje się w aptece przy Division ulicy i Milwaukee avenue i pozostaje pod zarządem p. Antoniego Czarneckiego. W dzielnicy czeskiej zarządza filią p. F. P. Danisch obeznany dokładnie z czeskimi stosunkami.

"Record" i "Daily News" należą do najbardziej przedsiębiorczych z tutejszych pism angielskich i chwali im się, że starają się wywiedzieć o wypadkach nas dotyczących w samym środku polskiej dzielnicy północno zachodniej miasta i to przez ludzi, którzy znają nasz język i nasze stósunki. Przynajmniej w pismach owych nie będziemy odtąd znajdowali przekręcań nazwisk i nawet i faktów, co się często wydarzało, gdy reporterzy angielscy podawali sprawozdanie o faktach nas dotyczących. Tuszymy sobie, że filie owych czasopism będą miały sposobność podawać o nas tylko dobre rzeczy, bo wypadki i sprawy przynoszące ujmę naszej slawie, nie bardzo nas podnoszą w opinii Amerykanów.

— **W przedmieściu Desplaines** zderzył się w środę wieczorem pociąg ekspresowy z St. Paul z lokomotywą, Nieznany negier został zabity, a maszynista pociągu ekspresowego i palacz lokomotywy i niejaki Wm. H. Davis, kelner w wagonie bufetowym pociągu zostali niebezpiecznie uszkodzeni.

— **W Springfield, Illinois,** zostało inkorporowanem "Tow. Króla Jana Sobieskiego pod opieką św. Michała Archanioła, w Chicago." za wnioskiem Franciszka Wieczorka, Jana Kościelnika, Wojciecha Gaweł i Marcina Kamińskiego.

— **Inkorporowanem zostało** także "Towarzystwo Pożyczkowe i Budownicze Króla Jana III Sobieskiego," Chicago za wnioskiem Józefa Pluszyńskiego, Mich. Swiontkowskiego i Jakóba Brodnickiego.

— **Na udar słońca padł** w środę po południu 30 letni Ignacy Mikow zatrudniony u "National Malleable Iron Co.," róg Rockwell i 26 ulicy. Odwieziono go do szpitala po wiatowego.

— **W czwartek znalazło** w Chicago gwałtowną śmierć pięciu ludzi, a dwóch innych usiłowało popełnić samobójstwo, co im się jednakże nie udało. Z pierwszych pięciu Reginald Hynes skoczył z yacht'u, w którym z kilku towarzyszami przedsięwziął wycieczkę, do jeziora Michigan i utonął; Tomasz C. Wells, chodownik bydła z Lovinton, Ill., został znaleziony nieżywym w swym pokoju w hotelu Hayes — zadusił go gaz; Charles Arnold z pod no. 424 przy West Belmont ave. zastrzelił się dla kłopotów finansowych; Jan Tuefel, rybak, utopił się w jeziorze Calument; Walter Anderson, robotnik zamieszkały pod no. 1591 przy Humboldt ulicy, zastrzelił się ponieważ cierpiał na reumatyzm. James Doyle, więzień w stacyi politycznej przy Logan square poderżnął sobie gardło zaostrzoną żelazną obręczą od beczki, prawdopodobnie umrze; William Bene dla braku pracy poderznął sobie gardło i przeciął żyły u rąk za pomocą zwyczajnego noża w przedmieściu Clyde.

— **Sędzia Tuthill wydał** w czwartek "injunction", na mocy której nie wolno już dłużej Teodorowi A. Morgensternowi poświęcać się zawodowi adwokata. Okazało się bowiem (jak już kilka tygodni temu donieśliśmy) że Morgenstern posiadał pozwoleństwo do praktykowania prawa ze stanu Ohio, lecz pozwoleństwo to było wystawione na nazwisko William F. Kondelka. Morgenstern wyskrobał nazwisko Kondelka i umieścił swoje w jego miejscu na dokumencie. O sprawie tej dowiedziało się stowarzyszenie adwokatów — Bar Association — i postarało się o usunięcie Morgensterna z listy prawnych adwokatów.

— **Akcyonaryusze kompanii** tramwajowych w dzielnicach północnej i zachodniej postanowili w piątek wydzierzawić ich linie tak zwanej "Union Traction Co.," która się zobowiązała płacić wszystkim akcyonaryuszom North Chicago kompanii 12 a West Chicago kompanii tramwajowej 6 procent dywidendy, czy linie będą miały wystarczający dochód lub też nie.

— **W straszny sposób** odebrała sobie w piątek nad wieczorem życie 18 Jessie Etlinger, której rodzice pod no. 2430 przy N. Paulina ul. mieszkają. Na Addison ul. rzuciła się pod koła nadchodzącego pociągu Chicago, Milwauke & St. Paul kolei. Głowa jej została zmiażdżoną a lewa ręka odciętą prawie od kadłuba. Ciało zawieziono do trupiarni pod no. 838 przy Belmont ave.

Nieszczęsna cierpiała na zupełne zdenerwowanie wywołane skutkiem nadmiernego przykładania się do studyów. Czasami miała napady obłąkania i była już przez niejaki czas w zakładzie dla obłąkanych w Kankakee.

— **Na pociągu specyalnym** wyjechała w piątek z Chicago do San Francisco kompania E z 7 pułku piechoty, która się ma udać do Alaski. W San Francisco otrzyma kompania wszystko, co potrzeba dla służby w podbiegunowych okolicach. Dnia 15 lipca kompania wsiądzie na okręt, aby się udać do Skaguay w Alasce.

— **"Injunction" przeciw** Teodorowi A. Morgenstern z pod no. 92 przy LaSalle ul. zostało w piątek cofniętą przez "Bar Association", Morgenstern obiecawszy, że nie będzie już praktykował prawa.

— **Antoni Zindt, saloonista,** który w tych dniach został przez "jury" uznany być winnym zabójstwa, został w sobotę przez sędziego Stein skazany na pięć lat więzienia. Zindt zastrzelił nie tak dawno temu w swej piwiarni przy 37 ul. niejakiego J. Doherty.

— **Przeciwko Michałowi** Emilowi Rollinger, oskarzonemu o żonobójstwo, został wytoczony drugi proces. W pierwszym procesie, który się zakończył w sobotę "jury" nie mogła się zgodzić co do winy lub niewinności Rollinger'a.

— **"Jury" koronerska** uznała w sobotę, że policyant Jan B. Bagiński jest winnym śmierci Włocha Baggio Leo. Bagiński znajduje się w więzieniu.

— **Na udar słońca padł** w sobotę w swem mieszkaniu pod no. 161 North Desplaines ul. Michal Sonkeński. Ambulans odwiózł go do szpitala powiatowego.

— **W niedzielę po południu,** o godzinie 2, ciepłomierz wskazywał w Chicago 90 stopni nad zerem; czterech ludzi padło wskutek upału.

— **Uorganizowanem zostało** Towarzystwo Bratniej Pomocy św. Wawrzyńca, męczennika, Chicago, za wnioskiem Adama Stankiewicza, Karóla Pawełko i Wincentego Lipińskiego.

— **W poniedziałek przed** południem utonął w północnej odnodze rzeki podczas kąpania 17-letni Franciszek Buczkowski. Policya znalazła ciało po dwugodzinnem szukaniu i przeprowadziła je do mieszkania rodziców chłopca pod no. 1028 przy Winchester ave.

— **W szpitalu powiatowym** umarł w poniedziałek wieczorem Michał Łokuska z pod no. 140 przy Desplaines ul., który w sobotę padł na ulicy wskutek upału. Tamże umarł z tejże samej przyczyny Hyman Dennigan, z Austin, Ills., który w poniedziałek padł na udar słońca. W ogóle ucierpiało dziesięć osób w poniedziałek wskutek wielkiego upału.

— **J. Larzokowski,** niebezpiecznie pokaleczony w sobotę, w fabryce mebli firmy A. H. Andrews & Co., róg Fisk i 22 ul. umarł w poniedziałek w swem mieszkaniu pod no. 685 przy W. 19 ulicy.

Ceny Targowe.

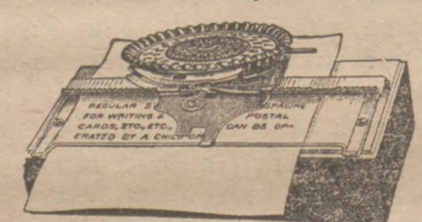
Chicago, 6 Czerwca 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	79
" No. 3 "	77½—78
Latowa No. 2	76—77
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	34½—35
No. 2 żółta	34—34½
Owies, buszel	
No. 2. biały	24¼—28½
Żyto, buszel	
No. 2.	54—58½
Jęczmień	35½ 38½
Wieprzowina, 100 funtów	8.10—8.15
Smalec,	4.97½—5.00
Żeberka,	4.45—4.70
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	1.00—1.02
Tymotka	2.45
Koniczyna	—6.35
Siano	
Wyborna tymotka	11.00—11.50
No. 1	10.50—11.00
No. 2	10.00—10.50
No. 3	8.00—9.00
Choice prairie	9.50—10.00
No 1	8.50—9.50
No 2	7.00—8.00
No 3	6.00—6 50
No. 4	5.00—5.50
Ospa	10.50—11.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.65—3.75
Spring patents	3.70—3.80
Piekarska, worek 196 ft.	2.40—2 60
Żytnia miech	2.70—2 90
Ospa	
Jarzyny:	
Stręki buszel	2.25—2.50
Cebula pęk	5
Ogórki, tuzin	25—30
Kapusta nowa	2.50—3.25
Sałata, case	20—25
Pomidory	1.25—1.40
Szparagi	35—60
Nowe kartofle, beczka	2 25—3 00
Kartofle buszel.	
Burbanks	36—38
Hebrons	33—34
Peerless nowe	2.25—2.75
Triumphs	2.50—3 00
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.00—1.05
Medium	s1.00—1.01
Brown Swedish	1.75
Owoce:	
Pomarańcze, case	2.75—3.75
Cytryny, pudło	2.50—3.00
Jabłka, Beczka	3.75—5.00
Wiśnie	1.00—1.60
Banany	95 -1.50
Poziomki, case	50—1.00
Drób żywy:	
Kury funt	9½—10
Kaczki	7½—8
Indyki	10—11
Gęsi tuzin	3.50—5.00
Masło:	
Creamery, funt.	13½—18
Dairy	13—16
Packing	11—11½
Łój, funt	2¾—3½
Jaja, tuzin	12—12¾
Ser: Young America	8¾—9
Twins	8½—8¾
Brick	7½—8¼
Szwajcarski	12½—13
Limburger	8—9
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9—9½
Dobra	8 8½
Zwyczajna	7—7½
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	—11½
" No. 2	—10
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.35—5.60
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.90—5.30
Dobre	4.50—4.85
Zwyczajne	4.20—4.45
Texaskie byki	4.25—5.00
Dobre krowy	40.00—55.00
Cielęta	5.50—5.60
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.77½—3.88½
Zwyczajne	3 60—3.80
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.77½—3.85
Biedne	1.50—3.20
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4 70—5.00
Zachodnie	4 40—4.85
Jagnięta zwyczajne	4.50—5.25
Wyborne jagnięta	4.50 - 6.75
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	—5
Pickerel	4—5
Okunie	2½—3
Bullheads	—5
Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for finished goods.	

W tych dniach Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce W. Dyniewicza otrzymała z Europy wielki zapas

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko 1.80.

$1.00 Najtańsza maszynka do drukowania Listów na świecie tylko $1.00.



Na tej nowo wymyślonej drukującej maszynce można z trojakimi literami drukować.

Liter ani numerów nie potrzeba osobno po jednej składać ani rozbierać—bo są gotowe przyprawione na jednym płycie. Litery z atramentem same odbijają się automatycznym sposobem. Cała maszynka jest tak praktycznie zrobiona, że każdy który ino litery zna, może na niej bez nauki drukować.

☞ Pieniądze proszę wysłać wraz z obstalunkiem na adres.

S KELTONIK,
Punxsutawney, Jefferson Co., Pa.
July 5—99

Polska kolonia Poznań

w Clark County Wisconsin nad koleją Wisconsin Central 25,000 akrów pięknych gruntów farmerskich na sprzedaż, gdzie się już osiedliło 225 polskich farmerów. Polski kościół i szkoły, polski ksiądz tu stale zamieszkuje.

Grunta tu są lekko wałowate z bogatą czarną ziemią, porosłe pięknem twardem drzewem, które można tu sprzedać po dobrych cenach. Blisko miasta. Dobre targi na wszelkie produkta. Cena od 4 do 8 dolarów za akier, na łatwe warunki wypłaty. Mamy także kilka uprawnych farm z budynkami które można tanio nabyć.

Po bezpłatne mapy i bliższe szczegóły piszcie po polsku do
Lusk Peterson Land Co., Thorp, Wis.
Aug 11—99

POTRZEBNI SĄ

dobrzy moulderzy. Mamy dużo pracy i to stałej przez cały rok. Dobrzy moulderzy zarabiają od $15 do $25 tygodniowo. Przybądźcie natychmiast lub piszcie do naszego polskiego foreman'a pod adresem
J. D. MOSKOWITZ,
The Dayton Malleable Iron Co., Dayton, O.
July 4—99

Farma do sprzedania.

82 akrów dobrego gruntu, cztery mile od polskiego kościoła w Wilnie, Minn., i cztery mile do miasta Porter.

Zgłosić się do:
Josej h Babicz,
105 W. Chicago Ave., Chicago.
(25—27)

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Kubańczycy odbierają po $75.

HAVANA, 3 czerwca. — Wypłacanie żołdu kubańskim żołnierzom odbyło się dzisiaj w Melena. 176 Kubańczyków, z których każdy oddał broń, dostało po $75. 44 aplikantów odprawiono dla różnych przyczyn. Około 300 Kubańczyków, którzy niedawno temu oddali broń pułkownikowi Acoa, uskarzało się, że pułkownik nie chce im zwrócić broni i że dla tego nie mogą dostać pieniędzy im się należących. Sprawa ta zostanie zbadaną. Dzisiaj odbywa się wypłata w Guines.

☞ **Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, sprzedaje się obecnie tylko za JEDNEGO DOLARA.**

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony rycinami w mocnej oprawie, który zawiera następujące powieści:

1. Adryanna. Narzeczona skazańca, czyli tajemnice Bastylii, historyczno-romantyczne opowiadanie z czasów Ludwika XV, przez Jerzego F. Borna. (Z licznemi rycinami.)
2. Harold, król Cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, (opowiadanie.)
3. Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, zabawka dramatyczna w 3ch aktach, przez J. N. Kamieńskiego.
4. Po Kweście, fraszka w jednym akcie, oryginalnie napisana przez Sulisława.
5. Dwaj roztargnieni, komedya w jednym akcie, tłómaczona z niemieckiego przez Wojciecha Simona.
6. Fabiola, powieść z prześladowania Chrześcian w r. 302, napisał kardynał Wisemann, (streszczona przez M. A. M.)
7. Adam i Ewa, krotochwila ze śpiewami w dwóch odsłonach, z francuzkiego tłomaczył Aloizy Ziółkowski.
8. Gałązka Jaśminu, komedya w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego.
9. Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau, ciekawa powieść dla młodych i starych.

Posiadając do druku tak bogatą treść a osobliwie powieść "Adryanna" z licznymi pięknymi obrazkami, które to samo dzieło sprowadzone z Europy kosztowało kilka dolarów, drukowaliśmy cały Rocznik w 12 tysięcy egzemplarzy. Ponieważ zostało kilka tysięcy egzemplarzy Jedenastego Rocznika w mocnej oprawie, postanowiłem rozsprzedać niżej wartości papieru i oprawy, bo tylko za **Jednego Dolara.**

Kto posiada ten Jedenasty Rocznik Tygodnika lub go już czytał, niech będzie łaskaw oznajmić treść tego Tygodnika swoim znajomym—lepiej, że to piękne dzieło z tylu powieściami i ozdobione tylu rycinami rozejdzie się za bezcen pomiędzy mymi ziomkami aniżeliby miało być zniszczone.

Przysełający **Jednego Dolara** na Jedenasty Rocznik Tygodnika Pow.-Nauk. może sam przesyłkę opłacić na Expressie, lub też dołączyć 40c. na opłacenie przesyłki, a my wyślemy Expressem, jeżeli dotąd dochodzi lub też pocztą.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., C^hicago.

DOBRE GRUNTA NA FARMY

w powiatach Marshall, (gdzie jest wielka polska kolonia,) Kittson, Norman, Red Lake, w Stanie Minnesota, można nabyć po cenie 7 dolarów za akier, w polskim Kantorze

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., Chicago.

☞ Kto chce się udać na farmę niechaj do nas pisze po bliższą informacyą.

☞ W ważnej sprawie konsul austryacki poszukuje Zofią Kopala (pochodzącą z Gumniska, p. Dębica, w Galicyi.)

Zgłosić się należy do Kantoru Polskiego:
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ills.

Potrzeba 20 kowali

jako i 20 ludzi do pracy w foundry żelaznych łóżek.

Zgłosić się do
Greenpoint Metallic Bed Co.,
226–236 FRANKLIN ST.,
Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
22—25

KTO CHCE

kupić szczero złoty lub śrebrny ZEGAREK, ŁAŃCUSZEK, PIERŚCIONEK lub t. p. a chce zaoszczędzić 35 do 50c. na każdym dolarze, niech pisze po ilustrowany polski katalog, a wyślemy takowy bezpłatnie. Po co płacić niepotrzebnie dwojakie lub trojakie zyski.
K. STACHOWSKI & CO.,
533 Noble Str., Chicago, Ills
Sept 16

Farma na sprzedanie.

80 Akrów — 40 czystego gruntu, a reszta jest borem. Na tej farmie znajduje się dom mieszkalny i wszystkie inne potrzebne budynki. O bliższe szczegóły proszę się zgłosić pod adres:
JÓZEF GOGOŁEK,
Posen, Michigan.
June 16

$3 Na dzień i więcej stałego zarobku gwarantujemy każdemu który weźmie agencyą naszych obrazów patryotycznych i religijnych.
O. & S. SILBERMAN, G. 2, St. Paul, Minn
Oct. 27—99

Ostatnie Wiadomości.

HAVANA, 7 czerwca. — Gen. Maximo Gomez, były naczelny wódz armii kubańskiej wydał wczoraj manifest, w którym żegna Kubańczyków; radzi im, aby nie rozpaczali, chociaż mają administracyę wojskową i oświadcza im, że kraj nie potrzebuje obecnie ludzi pod bronią, lecz obywateli, którzy się będą zajmowali zawodami pokojowemi. Mówi dalej o swych ofiarach położonych dla Kuby i na zakończenie oświadczenia dodaje, że nie oddala się z Kuby na zawsze, lecz tylko chce odwiedzić familię (przebywającą w San Domingo) i powróci wkrótce do Kuby, którą kocha tak samo, jak kraj, z którego pochodzi.

HONGKONG, 7 czerwca. — Krążownik Stanów Zjednoczonych "Olympia" opuścił wczoraj po południu o godzinie 4 port tutejszy. Znajduje się na nim admirał Dewey, który wraca do Stanów Zjednoczonych.

MANILA, 7 czerwca. — Zbiegowie przed powstańcami przybywają tysiącami do Manili prosząc o przytułek i pokarm, lecz władze nie przyjmują ich obawiając się, że miasto zostanie przeludnionem i że wkrótce wybuchłyby zaraza i głód.

CHICAGO, 7 czerwca. — Wskutek upału dwóch ludzi umarło wczoraj; siedmiu zaś ucierpiało z tej samej przyczyny tak, iż było trzeba ich odwieść do ich mieszkań lub do szpitalów.

CHICAGO, 7 czerwca. — Z Hagi nadeszła wiadomość, że memoryał polski nie zostanie przedłożony konferencyi pokojowej, ponieważ delegaci amerykańscy nie otrzymali odnośnych rozporządzeń od prezydenta McKinley'a, ani od sekretarza stanu.

Z Washingtonu zaś doniósł sekretarz stanu Hay, że konferencya pokojowa może się tylko zająć pewnemi sprawami określonemi przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i że wszystkie inne sprawy są wyraźnie wykluczone z pod obrad.

CHICAGO, 7 czerwca. — Rzeka Chicago paliła się znów wczoraj po południu. Strata wynosi $200.

WASHINGTON, D. C., 7 czerwca. — Prezydent McKinley oświadczył że się spotka z admirałem Dewey w Chicago w październiku podczas obchodu rocznicy wielkiego ognia.

Kalendarz Maryański
ZA DARMO!

Każdy jeden, kto przyśle po jakąkolwiek książkę, niech żąda kalendarz w dodatku, dołączając 5c. na przesyłkę.
W. DYNIEWICZ.

Premie w książkach do Nabożeństwa będą wydawane tylko do 1 Lipca.